Nr. 190 Czwartek, 20 sierpnia 1931 Rok 121

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 11—12. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty.

Telefony: REDAKCJI 21—18 ADMINISTRACJI 21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA NUMERU 20 gr.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4·80 — z dostawą 5·30. — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5·30 — Zagranicą 7·— P. K. O. Nr. 141.690

Odpowiedź Hittlerowcom.

Przed kilku dniami cały świat polityczny Europy zainteresowany był żywo plebiscytem pruskim; miał on rzekomo rozstrzygnąć o tem, co zwycięży w Niemczech na czas najbliższy: rozwaga czynników rządzących w tej chwili, czy nieprzytomne, wojownicze hasła nacjonalistycznej opozycji.

Wyniki plebiscytu są znane; ale znane są także szerokie i przenikliwe komentarze, jakie do tych rezultatów pruskiego głosowania dodała prasa niemiecka, polska i wogóle zagraniczna.

Pozory przemawiają za zwycięstwem niemieckiej rozwagi. Przemawiają jednak czysto formalnie. Uprawnionych do głosowania było przeszło 27 miljonów obywateli, a więc absolutna większość wynosiła 13 i pół miljona. Około 17 miljonów wstrzymało się od udziału w „referendum", a więc pozornie oświadczyło się za utrzymaniem obecnego sejmu pruskiego, za utrzymaniem polityki Brüninga, Curtiusa i pruskiego premjera Brauna.

Ale 10 miljonów ludności pruskiej wzięło równocześnie udział w plebiscycie. Ci wszyscy wypowiedzieli się przeciw obecnemu rządowi w Prusiech i w Rzeszy, stając na linji bojowej Hittlera i Stahlhelmu!

Oficjalnie, tych 10 miljonów szowinistów pruskich (wliczając w to pewne quantum komunistów) poniosło klęskę, gdyż absolutna większość nie została osiągnięta; na pozory te dała się nawet wziąć, pod wpływem agitacji rządowych czynników Niemiec, pewna część opinji zagranicznej, z zadowoleniem witająca — wyniki pruskiego referendum.

Niebawem jednak nastąpiło otrzeźwienie. Bo oto Huggenberg i Hittler powitali rezultat plebiscytu, jako niewątpliwe swoje zwycięstwo i swoją zasługę, a rozważna część prasy europejskiej wskazała, że tych 10 miljonów Prusaków, wypowiadających wojnę pokojowej polityce Brüninga i tow., — to armja nie do pogardzenia dla obecnych przywódców szowinistycznych Niemiec.

Plebiscyt — mimo wszelkie pozory — odkrył potężne rezerwy Hittlerowców i Stahlhelmu, z któremi Polska i inne zagrożone narody muszą się liczyć.

Zresztą nie potrzeba tu było odkryć. Nacjonalistyczna prawica niemiecka nie kryje się zupełnie z swojemi zamiarami. W chwili, gdy obecni kierownicy rządu niemieckiego czynią syzyfowe wysiłki, aby ratować upadające ekonomicznie państwo — z rąk i z bar szowinistów padają pod ich nogi najcięższe kłody oporu i przeszkód, które paraliżują wszelkie porozumienie i każdy ratunek. Prasa prawicowo-nacjonalistyczna teroryzuje rząd, rzuca nieobliczalne odezwy walki na wszystkie fronty, urządza hałaśliwe wojenne demonstracje przeciw Francji i Polsce, woła o rewizję traktatów i o „korytarz pomorski", wystawiając demagogiczne a puste w tej chwili hasło niemieckiej samowystarczalności. Okrzyki: „wojna, wojna" rozbrzmiewają wśród zbrojnych zastępów prusko-niemieckich, żyjących ideami dawnej krzyżack[illegible] świeci.

Polskę nie obchodzi w tej chwili, czy jest to tylko nieprzytomna prowokacja i demonstrowanie, czy są to już początki jakiejś akcji rzeczywistej.

Polska nie chce mieszać się w wewnętrzne stosunki Niemiec, które nie chcą się ratować przed burzą wewnętrzną i zagładą moralną.

Polska, podobnie jak jej potężna sojuszniczka Francja i inne narody Zachodu, pragnie zgodnego i pokojowego współżycia z narodem niemieckim, lecz nie może i nie chce bawić się w jakąś niewczesną mentorkę Niemiec, ratującą ich wbrew ich własnej woli.

Ale naród nasz nie może równocześnie i milczeć. Nie może wysłuchiwać obojętnie i bezczynnie prowokacyj i manifestacyj, urządzanych na granicach Państwa przez niepoczytalne zastępy Hittlera i Huggenberga, których — jak dotąd — rząd niemiecki niema siły powstrzymać.

Godną i poważną, spokojną ale stanowczą, odpowiedzią na prowokacje szowinizmu niemieckiego były onegdajsze obrady poznańskie rezerwistów i b. wojskowych oraz członków Związku b. powstańców polskich.

Właśnie w Poznaniu, w samem sercu Wielkopolski i Ziemi Pomorskiej, zebrały się wielotysięczne rzesze nieprzeliczonych rezerw polskich, byłych oficerów i żołnierzy naszej Ojczyzny, gotowych każdej chwili stanąć do apelu.

Odczytano przepiękny list pasterski ks. biskupa Bandurskiego, wielkiego kapelana Legjonów Polskich; wysłano entuzjastyczne depesze do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i do Marszałka Piłsudskiego. Wygłoszono szereg przemówień imieniem Stowarzyszeń i Związków wojskowych polskich, wśród których wybiło się przemówienie posła Walewskiego, oraz generała Góreckiego, mówiącego w imieniu Federacji Polskich Związków Obrony Ojczyzny. Gen. Górecki odczytał również rezolucje Zjazdu Poznańskiego.

Słowa, które padły onegdaj w Poznaniu, a które donośnem echem odbiły się w całej Polsce, brzmiały potężnie, tem szczerzej i potężniej, że wyszły wprost z serc miljonów obywateli polskich, nie tylko tych, którym dane było uczestniczyć w manifestacji poznańskiej. Bo my wszyscy, Polacy, w mundurach wojskowych, czy w odzieniu cywilnem, czujemy się żołnierzami i obrońcami naszego Państwa!

Powiedziały te słowa, że Polska pracuje dla pokoju i chce pokoju, który jest błogosławieństwem dla kultury i dla znękanych straszliwą wojną pokoleń. Ale pokój i szczęście narodów musi opierać się na zasadach sprawiedliwości.

Zebrani w Poznaniu b. żołnierze i obrońcy Polski oświadczyli, że za takie dzieło sprawiedliwości uważają Traktat Wersalski i traktaty pokojowe, zawarte po Wielkiej Wojnie; że traktatów tych bronić będą do ostatka. W działalności Ligi Narodów widzą najskuteczniejsze zabezpieczenie przyszłości świata.

Polska potrafi odeprzeć skutecznie wszelkie zakusy wrogie o naruszenie jej granic tak zachodnich, jak wschodnich, a dzieci Jej ślubują stać twardo w obronie najświętszego dobra swego: nienaruszalności naszego Państwa.

Polacy nie chcą wojny, nie chcą sierot i kalek, nie chcą mogił; ideałem ich — praca w pokoju dla świetności Państwa, w myśl wskazań ukochanego Wodza, dla odrodzenia moralnego i gospodarczego całego społeczeństwa.

Ale Niemcy, w których rękach został Śląsk Opolski, Warmja i Mazury, muszą zrozumieć: że wara ich zbrojnym gromadom od naszych granic, że dość już wiecznego wałkowania na forum europejskiem sprawy rewizji traktatów i kurytarza pomorskiego. „Niema żadnego kurytarza pomorskiego" — wołał jeden z mowców.

Niechaj elementy nieodpowiedzialne wśród narodu niemieckiego spamiętają sobie, że u granic Wielkopolski, Województwa Pomorskiego i Śląska stoi wiernie straż polska, której rezerwą jest cały Naród.

Z ostatniej chwili.

W oczekiwaniu na decyzję rządu angielskiego.

Londyn, 19 sierpnia. (PAT.) „Daily Herald" ogłasza następujące oświadczenie jednego z wybitnych leaderów Trade Unionów: „O ile mamy wybierać pomiędzy znacznemi ofiarami tych, którzy najmniej są zdolni do ponoszenia ofiar, — a czasowem ustanowieniem 10%-wej podwyżki taryfy celnej, to zarówno ja, jak i niektórzy moi przyjaciele wypowiemy się za podwyżką taryfy".

Oświadczenie to wskazuje na bardzo ważny moment prawdopodobnego nacisku na rząd z obu różnych stron, a mianowicie zarówno ze strony licznych Trade Unionów, jak i ze strony konserwatystów w kierunku zapoczątkowania wyżej wzmiankowanej polityki taryfowo-celnej.

Londyn, 19 sierpnia. (PAT.) Przemawiając w Glasgow, Aleksander Shaw, jeden z dyrektorów Banku Angielskiego oświadczył, że dla polepszenia sytuacji w handlu i zaradzenia bezrobociu potrzebna jest radykalna redukcja a nawet zupełne anulowanie odszkodowań i długów wojennych. Zagadnienie to, oświadczył mowca, jest przeszkodą, tamującą poprawę ekonomiczną w Anglji i na całym świecie. Każdym razem, kiedy sytuacja ekonomiczna zdaje się poprawiać, wynika wieczna kwestja reparacyj i niszczy wszystko. Handel międzynarodowy nie opiera się już na zasadach wzajemności. W istocie zagadnienie to jest polityczne, a nie finansowe, i prowadzi do rozwoju wzajemnych animozyj i obaw, dzięki czemu Europa cała jest jednym wielkim obozem.

Warszawa bez wody.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19 sierpnia. W dniu dzisiejszym stolica znalazła się w obliczu poważnej katastrofy. Mianowicie od rana wodociągi są nieczynne i w całem prawie mieście brak wody. W związku z tem krążyły po mieście rozmaite pogłoski.

Telefony Dyrekcji wodociągów zostały wyłączone z powodu olbrzymiego napływu zapytań.

Ogodz. 10'30 Magistrat rozesłał komunikat do prasy, z którego wynika, że katastrofa nastąpiła wskutek zamulenia filtrów, spowodowanego niebywałem rozmnożeniem się jakichś złośliwych mikroorganizmów, które pojawiły się w nienotowanych dotychczas ilościach.

Oszuści wyzyskiwali bezrobotnych.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 19 sierpnia. Z Poznania donoszą: Wyrokiem Sądu skazani zostali wczoraj w Poznaniu: Borowczyk na 5 lat, Kutner na 3 lata, Pichela na półtora roku i Czajkowski na pół roku więzienia za oszustwa, jakich dopuścili się pod pozorem udzielania pomocy bezrobotnym przez stworzenie oszukańczego biura pod nazwą „Stowarzyszenie robotników Zach. Polski". Oszuści ci, pod pozorem składania kaucji, k[illegible] od bezrobotnych, obi[illegible] wyszukanie posad, wyłudzili od poszkodowanych około 10 tys. [illegible]

Wielkie manewry lotnicze we Włoszech.

Bolonja, 19 sierpnia. (PAT.) W manewrach lotniczych, które odbędą się w dniach od 23 do 26 bm., weźmie udział z górą sześćset samolotów wojskowych rozmaitych kategorji. Po skończonych manewrach, wszystkie samoloty zbiorą się na lądowisku w Ferrarze, gdzie minister lotnictwa Balbo dokona przeglądu.

B. Min. Matuszewski w Finlandji.

Helsinki. 18 sierpnia. (PAT.). Bawił tu przez szereg dni b. minister skarbu Matuszewski z małżonką. Na cześć gościa poseł Rzplitej Harwat wydał przyjęcie, w którem wzięło udział szereg wybitnych osobistości ze świata finansowego, gospodarczego i politycznego.

Ferje letnie w Watykanie.

Citta del Vaticano, 18 sierpnia. (PAT.). Zgodnie z tradycyjnym obyczajem rozpoczęły się ferje wakacyjne w Watykanie. Wszystkie audjencje, tak zwane di tabella, to znaczy zwykłe, przeznaczone dla kardynałów i prałatów należących do świętych kongregacyj, zostały zawieszone na czas wakacyj, aż do połowy października, naturalnie w razie spraw pilnych kardynałowie i prałaci mogą prosić o audjencje specjalne. W tym okresie dostojnicy dworu papieskiego oraz funkcjonarjusze biur watykańskich otrzymują urlopy wakacyjne od 4-ch do sześciu tygodni. Tylko Ojciec Święty nie zaprzestaje normalnego rytmu pracy. W okresie wakacyjnym audjencje normalne codzienne, zostają ograniczone do trzech razy na tydzień, wyjątkowo do czterech. Pius XI jest przeciwny zaprzestaniu audjencji, choćby na krótki okres czasu, mówiąc, że wszyscy katolicy, przybywający do Rzymu, powinni mieć możność zbliżenia się do Namiestnika Chrystusa na ziemi.

Gandhi zaprzecza.

Ahmedabat, 18 sierpnia (PAT). W wywiadzie z przedstawicielem agencji Reutera Gandhi kategorycznie zaprzeczył pogłoskom, jakoby kongres panindyjski czynił przygotowania do wznowienia akcji nieposłuszeństwa cywilnego. Gandhi zaznacza, że w całym kraju wydana została instrukcja ścisłego przestrzegania paktu, zawartego w Delhi i niepozwolenia sobie na akty nieposłuszeństwa względem rządu bez zasięgnięcia opinji kongresu.

Emeryci wojsk. nie mają prawa do zniżek kolej.

Warszawa, 18 sierpnia. (PAT.). Ministerstwo Komunikacji wydało ostatnio polecenie kasjerom kolejowym, aby emerytom wojskowym, zgłaszającym się do kas w mundurach nie wydawano biletów za opłatą według taryfy wojskowej. Bilety te na podstawie osobistych legitymacji mogą jedynie otrzymać osoby wojskowe w stanie czynnym. Równocześnie Ministerstwo zwróciło uwagę kasom kolejowym, iż dzieci wojskowych zawodowych poniżej 10 lat mogą korzystać tylko z ogólnie przyznanej dzieciom w tym wieku ulgi taryfowej.

Księża przed sądami wojennemi.

Kowno, 18 sierpnia. (PAT). Dziennik „Ritas" podaje, iż większość spraw sądowych przeciw księżom o wygłoszone przez nich kazania antypaństwowe, prokuratura sądu wojennego umorzyła, lub wobec materjału obciążającego, nie podpadającego pod paragrafy, będące w kompetencji sądu wojennego, przesłała prokuratorom od powiednich sądów okręgowych. Dotychczas zaledwie dwie sprawy przeciw księżom o antyrządowe kazania prokuratura przekazała sądom wojennym.

„Zeppelin" w Anglji.

Londyn, 18 sierpnia. (PAT.). Sterowiec Zeppelin opuścił Hanworth, zabrawszy z sobą nowych pasażerów na 24-godzinny lot nad Anglją.

Czwartek — dniem krytycznym dla Anglji.

Londyn, 18 sierpnia (PAT). Jutro o godz. 11 rano zbierze się rząd. Dzień czwartkowy uważany jest za krytyczny, gdyż we czwartek Mac Donald i niektórzy członkowie rządu odbędą konferencję z egzekutywą Partji Pracy i radą generalną Trade Unionów. Również w czwartek przywódcy liberałów będą poinformowani o planach rządu. Od stanowiska, zajętego przez liberałów w tej sprawie zależy w znacznym stopniu dalszy rozwój wypadków.

Londyn, 18 sierpnia (PAT). Komitet oszczędnościowy odbył dziś rano dwugodzinne posiedzenie. Popołudniu odbędzie się drugie posiedzenie, które prawdopodobnie przeciągnie się do nocy. Komitet ma opracować propozycje, które jutro będą przedłożone rządowi.

Prolongata kredytów dla Niemiec.

Bazylea, 18 sierpnia (PAT). Komitet, badający położenie kredytowe Niemiec podpisał dziś popołudniu sprawozdanie Leytona. Stillhaltekonsortium zebrał się ponownie na obrady w sprawie należności markowych i czekowych, które jednak nie doprowadziły jeszcze do porozumienia.

Bazylea, 18 sierpnia. (PAT.). Komitet dla zbadania sprawy kredytów dla Niemiec zakończył w poniedziałek wieczorem swe prace przyjęciem sprawozdania angielskiego delegata sir Waltera Leytona oraz uchwalił odpowiednie rezolucje. Sprawozdanie wyczerpująco traktuje najrozmaitsze stro ny kredytowej sytuacji Rzeszy niemieckiej, zalecając prolongatę krótkoterminowych kredytów w ogólnej wysokości 5 miljardów marek na okres dalszych 6 miesięcy, poczynając od 18 bm. pod warunkiem, że banki emisyjne Anglji, Francji i St. Zjedn. oraz Bank Wypłat Międzynarodowych również sprolongują na dalszych 6 miesięcy, poczynając od dnia dzisiejszego kredyt udzielony Bankowi Rzeszy w wysokości 100 milj. dolarów. Poza tem sprawozdanie przychylnie wypowiada się o udzieleniu Rzeszy nowych kredytów pod pewnemi warunkami. W jedynej jeszcze spornej sprawie sprolongowania zagranicznych wierzytelności w Niemczech w walucie niemieckiej, pertraktowano na wczorajszem posiedzeniu aż do północy, jednakże bez rezultatu. Inne sprawy, które stanowiły przedmiot badań Stillhaltekonsortium zostały ujęte w oddzielnej umowie, która dołączona będzie do sprawozdania sir Leytona i która ma służyć zarazem rozmaitym grupom bankowym, jakie udzieliły Niemcom krótkoterminowych kredytów, za podstawę bezpośrednich pertraktacji, mających być prowadzonemi przez te grupy bankowe.

Książę Mikołaj rumuński w Warszawie.

Warszawa, 18 sierpnia. (PAT.). Dnia 19 b. m. przybywa do Warszawy ks. Mikołaj rumuński, młodszy brat króla Karola. Pobyt jego w stolicy potrwa parę dni. Książę Mikołaj przybywa do Polski głównie w celu zapoznania się z lotnictwem polskiem.

Ks. Mikołaj, drugi syn króla Ferdynanda urodził się 5 sierpnia 1903 r. Po wojnie odbywał studja w Anglji, poczem odbył stage wojenny w marynarce angielskiej. Po abdykacji następcy tronu ks. Karola, ks. Mikołaj powołany został w skład regencji, która pełniła swoje funkcje przez trzy lata. Ks. Mikołaj jest dziś w armji rumuńskiej najstarszym generałem dywizji i generalnym inspektorem wszystkich sił zbrojnych i na tych stanowiskach zyskuje sobie coraz większe uznanie.

Warszawa, 19 sierpnia. (PAT.). Wczoraj na lotnisko cywilne przybyli z Bukaresztu, pasażerskim Fokkerem: szef lotnictwa rumuńskiego gen. Lazarewicz, szef sztabu gen. Jakovici oraz adjutant kpt. Nicolai. Zgromadzeni na lotnisku przedstawiciele poselstwa z charge d'affaires Davidescu i mjr. Constantinu na czele oraz lotnicy polscy, powitali gości. Po powitaniu generałowie rumuńscy odjechali do gmachu poselstwa. Wieczorem podejmował ich obiadem płk. Rayski. Szef lotnictwa rumuńskiego przybył do Polski celem zaznajomienia się z organizacją naszych władz i jednostek lotniczych.

Proces Waldemarasa.

Ryga, 18 sierpnia. (PAT.). Z Kowna donoszą, że w czasie dzisiejszej rozprawy Waldemaras domagał się umorzenia sprawy z powodu pogwałcenia w toku dochodzeń wstępnych, przepisów prawnych. Sąd wojenny wniosek ten odrzucił. Zachowanie sie Wademarasa jest bardzo agresywne. Pomiędzy nim a przewodniczącym sądu dochodzi często do scysji. Waldemaras operuje bogatym materjałem. Na wczorajszem posiedzeniu sądu ujawniono istnienie nowego planu zamachu, wobec czego nocą przedsięwzięto liczne aresztowania. Gmach sądu jest w dalszym ciągu otoczony policją. Do wnętrza nie wpuszczają nikogo.

Zuchwały napad na filję Banku Rzeszy.

Berlin, 18 sierpnia (PAT). Dziś dokonano niezwykle zuchwałego napadu na filję banku Rzeszy. Dwóch bandytów podjechało na rowerach i nałożywszy maski wdarło się do biur. Każdy z napastników uzbrojony był w dwa rewolwery, z których oddali oni szereg strzałów. Następnie zrabowali 22.000 marek i ostrzeliwując się, wybiegli na ulicę. Jeden z kasjerów banku odniósł ciężką ranę w brzuch, na ulicy zaś zraniony został szofer i bawiące się dziecko. Przechodnie usiłowali przeszkodzić ucieczce bandytów, jednakże musieli zaniechać pościgu z powodu gęstego ostrzeliwania się napastników. Bandyci zbiegli.

Straszny czyn obłąkanego.

Katowice, 18 sierpnia (PAT). W Lublińcu w zakładzie dla umysłowo chorych Eugenjusz Witkowski, przebywający tam, rzucił się w napadzie szału na pielęgniarza i uderzył go w głowę 5-krotnie tępem narzędziem, poczem poderżnął mu nożem gardło. Po dokonaniu tego czynu zbiegł on w niewiadomym kierunku. Stan pielęgniarza jest beznadziejny.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 19 sierpnia 1931.

ROZPORZĄDZENIE MINISTRA SPRAW WEWNĘTRZNYCH

z dnia 8 czerwca 1931 r.

o zniesieniu gmin wiejskich Kobylczyna i Sechna w powiecie limanowskim Województwie krakowskiem.

Na podstawie art. 1 i 4 ustawy z dnia 22-go września 1922 r. w przedmiocie zmiany granic oraz rozwiązywania i tworzenia gmin wiejskich na obszarze b. zaborów rosyjskiego i austrjackiego (Dz. U. R. P. Nr. 86, poz. 770) zarządzam, co następuje:

§ 1. Gminy wiejskie Sechna i Kobylczyna w powiecie limanowskim, Województwie krakowskiem znosi się, a terytorjum ich włącza się do gminy wiejskiej Ujanowice w tymże powiecie i Województwie.

§ 2. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 1 października 1931 r.

Minister Spraw Wewnętrznych:
(—) **Sławoj Składkowski.**

(Dz. U. R. P. z dnia 3-go sierpnia 1931 r. Nr. 66, poz. 548).

(„Monitor Polski" Nr. 187, z dnia 17 sierpnia 1931 roku.)

RUCH SŁUŻBOWY W MINISTERSTWIE WYZNAŃ RELIGIJNYCH I OŚWIECENIA PUBLICZNEGO.

P. Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przeniósł w stan spoczynku z dniem 30 września 1931 r. dr. Witolda Rubczyńskiego, profesora zwyczajnego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie z powodu osiągnięcia przezeń przepisanej granicy wieku.

P. Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przeniósł na własną prośbę w stan spoczynku z dniem 30 września 1931 r. inż. Henryka Korwin-Krukowskiego, profesora zwyczajnego Akademji Górniczej w Krakowie.

(„Monitor Polski" Nr. 187, z dnia 17 sierpnia 1931 roku.)

Zdaleka i zbliska.

Telegraficzne wiadomości ze świata.

ZURYCH. **Katastrofa na jeziorze.** Na jeziorze zurychskim wywróciła się łódź, w której znajdowało się 11 osób. Siedm z nich utonęło.

RZYM. **Statystyka stanu bezrobocia** w końcu lipca br. wykazuje, że wobec kryzysu rolnego nastąpił wzrost w stosunku do końca czerwca. Najbardziej dotknięte bezrobociem są Włochy północne, Piemont, Lombardja i Wenecja.

RZYM. **Propaganda podróży samolotami.** Idąc wzorem kolei państwowych włoskich, Towarzystwa Żeglugi napowietrznej wprowadziły tak zwane przeloty popularne pomiędzy Rzymem a Wenecją i Rzymem a Neapolem. Cena biletów została zredukowana do jednej szóstej tam i napowrót. Przeloty popularne będą miały miejsce w każdą niedzielę sierpniową i wrześniową.

LE CAP. **Śmierć 20 ludzi.** W miejscowości Mont aux Sources w Natalu znaleziono zwłoki 20 krajowców. Krajowcy ci, powracając do domów po pracy w kopalniach, zaskoczeni zostali przez straszliwą burzę śnieżną, która spowodowała ich śmierć. Wedle przypuszczeń, zwłoki leżały na miejscu wypadku od 6 tygodni.

MEDJOLAN. **Podróż ślepców przez Włochy.** Przybyli tu dwaj b. kombatanci ślepcy, którzy postanowili obejść piechotą Włochy, przebywając przestrzeń z górą 3 tys. km. Ślepi są prowadzeni przez pudla rasy syberyjskiej, specjalnie wyćwiczonego. Będzie to pierwszy rekord tego rodzaju. Dotąd ślepcy przeszli około 300 km., t. j. 1/10 część drogi.

BUDAPESZT. **Wypadek hr. Bethlena.** W czasie gry w tennisa, piłka ulerzyła hr. Bethlena w grdykę tak silnie, że premjer stracił na chwilę przytomność. Dzięki natychmiastowemu zastosowaniu sztucznego oddechania przez współpartnera premjera, hr. Bethlen odzyskał przytomność i kontynuował grę.

Rozporządzenie Wojewody lwowskiego

z dnia 7 sierpnia 1931 o ruchu autobusów na obszarze Województwa lwowskiego.

Paragr. 1. Za autobusy, o których mowa w niniejszem rozporządzeniu, uważa się autobusy w zrozumieniu paragr. 1. rozporządzenia Ministra Rob. Publ. i Min. Spraw Wewn. w porozumieniu z Min. Spr. Wojsk. z dnia 17 lipca 1929 o ruchu na drogach publicznych autobusów, służących do utrzymania publicznej komunikacji (Dz. U. R. P. Nr. 55 poz. 439).

Paragr. 2. Ruch autobusów dla publicznej komunikacji na wszystkich drogach publicznych Województwa lwowskiego odbywać się może w odstępach czasu, ustalonych w rozkładach jazdy na zasadzie paragr. 8 rozporządzenia z dnia 17 kwietnia 1929 o ruchu na drogach publicznych autobusów, służących do utrzymania publicznej komunikacji (Dz. U. R. P. Nr. 55 poz. 439) i przyjętych przez Urząd Wojewódzki.

Paragr. 3. Ze względu na porządek publiczny i bezpieczeństwo ruchu na drogach publicznych Urząd Wojewódzki (Dyrekcja Robót Publ.) w przedłożonym rozkładzie jazdy ustali z urzędu ilość kursów, godziny wyjazdu, oraz czas przejazdu odnośnego odcinka drogi w ramach wymienionego powyżej rozporządzenia ministerjalnego o ruchu autobusowym.

Paragr. 4. W razie zachodzącej potrzeby ze względu na bezpieczeństwo i porządek ruchu publicznego zostanie na odnośnych odcinkach dróg ograniczona również dopuszczalna ilość autobusów, uprawnionych do kursowania po tychże odcinkach dróg według uznania Urzędu Wojewódzkiego. Ograniczenie ilości autobusów na odnośnej drodze zostanie podane do publicznej wiadomości przez umieszczenie ogłoszenia jednorazowego w Lwowskim Dzienniku Urzędowym z powołaniem się na niniejsze postanowienie prawne. W ogłoszeniu tem zostanie podana maksymalna ilość autobusów, które będą mogły kursować na odnośnej drodze. Z dniem ogłoszenia ograniczenia ilości autobusów, uruchomienie dalszych autobusów ponad ilość podaną w ogłoszeniu jest niedopuszczalne.

Paragr. 5. W każdym autobusie musi być wywieszony na widocznem miejscu obowiązujący rozkład jazdy dla danego odcinka drogi, zaopatrzony w podpis i pieczęć urzędową Urzędu Wojewódzkiego.

Paragr. 6. Autobusy niezarobkowe, służące do użytku prywatnego (dla przewozu osób bez pobierania jakichkolwiek opłat) mają być przystosowane do wszystkich wymagań, jakie przewidziane są dla autobusów, służących do komunikacji publicznej w myśl rozporządzenia Min. Rob. Publ. i Min. Spraw Wewn. w porozumieniu z Min. Spraw Wojsk. z dn. 17 kwietnia 1929 o ruchu na drogach publicznych autobusów, służących do utrzymywania publicznej komunikacji (Dz. U. R. P. Nr. 55 poz. 439), przyczem Urzędowi Wojewódzkiemu przysługuje prawo zezwolenia na odstępstwa od poszczególnych wymagań powołanego rozporządzenia ministerjalnego.

Paragr. 7. Winni naruszenia przepisów niniejszego rozporządzenia ulegną w drodze administracyjnej na podstawie rozdz. 4 ustawy z 7 paźdz. 1921 o przepisach porządkowych na drogach publicznych „Dz. U. R. P. Nr. 89 poz. 656) w brzmieniu ustalonem rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej z 14 lutego 1928 (Dz. U. R. P. Nr. 18 poz. 151) karze grzywny do 1000 zł. lub aresztu do 6 tygodni, albo obu karom łącznie.

Paragr. 8. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Opłata od autobusów i taksówek

będzie obniżona.

Warszawa, 18 sierpnia. (PAT.). Komisja międzyministerjalna, powołana przez Prezesa Rady Ministrów do rozpatrzenia sprawy opłat od autobusów i taksówek, ukończyła swoje czynności. Tezy przyjęte przez komisję uzyskały aprobatę Prezesa Rady Ministrów i będą stopniowo realizowane. Do czasu wprowadzenia nowego zarządzenia obowiązywać będzie ustawa z dnia 3 lutego br. o Państwowym Funduszu drogowym. Co do wykonania tej ustawy komisja wypowiedziała się: 1) za pozostawieniem opłat od samochodów osobowych prywatnych w dotychczasowej wysokości, 2) za zmniejszeniem o 20 proc. i niestosowaniem progresji od wagi samochodów ciężarowych prywatnych oraz samochodów zarobkowych, 3) za pobieraniem opłat od rzeczywiście sprzedanych biletów autobusowych stosownie do art. 18 ustawy o Państwowym Funduszu drogowym.

Zaległości płatnicze za okres od 1 kwietnia br. winny być uiszczone do 1 stycznia 1932. W szczególności opłaty od wagi samochodów prywatnych nie ulegną zmianie. Do czasu wydania zmienionego rozporządzenia wykonawczego, będą nadal pobierane zaliczki miesięczne, które mają wynosić co najmniej 1/15 rocznego wymiaru.

Zakaz handlu w urzędach.

Prezes Rady Ministrów wystosował do wszystkich pp. Ministrów pismo okólne, w którem komunikuje, że naczelna rada kupiectwa polskiego zwróciła się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z prośbą o wydanie zakazu uprawiania w urzędach państwowych procederu handlu obnośnego przez osoby, trudniące się zawodowo tą czynnością.

Mając na uwadze straty czasu w urzędowaniu, jakie wynikają z tego powodu oraz ze względu na to, że uprawianie handlu w urzędach nie licuje z ich powagą, p. Prezes Rady Ministrów przychyla się do wniosku M. S. Wewn. i prosi Ministrów o wydanie zakazu uprawiania wszelkiego rodzaju handlu w obrębie poszczególnych biur.

Ponieważ zdarzają się wypadki, że w niektórych urzędach sami urzędnicy zajmują się w godzinach pracy rozsprzedażą rozmaitych artykułów, p. Prezes Rady Ministrów prosi, aby powyższym zakazem był objęty również i ten rodzaj handlu.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych przesłało powyższy okólnik do zastosowania wszystkim podległym sobie urzędom, a mianowicie: Urzędom wojewódzkim, Komisarzowi Rządu m. stoł. Warszawy, Lawrence, Komendantowi głównemu policji, Dowódcy K. O. P. i t. d.

„Chicago Tribune" o sile gospodarczej Polski.

W niedzielnem wydaniu „Chicago Tribune" ogłosiła artykuł pt. „Polish exemple", w którym omawia silną pozycję gospodarczą Polski, wykazaną w szczególności w czasie ostatniego kryzysu finansowego Niemiec, stawiając jednocześnie Rzplitą jako przykład innym państwom.

Odznaczenie czterech dzielnych policjantów.

Minister Spraw Wewnętrznych odznaczył medalem za ratowanie ginących 4 funkcjonarjuszy policji państwowej:

Posterunkowego Alojzego Prondziocha z Brodnicy — za wyratowanie 6 osób z płonącego domu, przod. Aleksandra Suchodolskiego z Lubieszowa — za uratowanie tonących, post. Antoniego Grobelnego z Bełchatowa — za uratowanie 2 osób z płonącego domu, oraz st. post. Stefana Kołomańskiego z Grójca — za uratowanie 2 osób w czasie pożaru.

Wizyty angielskie w Prusach Wschodnich.

W dniach najbliższych przybędzie do Prus Wschodnich wycieczka studentów angielskich, która zwiedzi Królewiec, Sambię, Mierzeje, Jeziora Mazurskie, Pomnik Tannenberski i Malbork, aby, jak pragną jej inicjatorzy, „na własne oczy przekonać się o bezsensowności granic wersalskich". Organizacją przyjęcia zajmuje się Deutsche Akademische Auslandstelle w porozumieniu z National Union of Students.

Wszystko to po to jedynie, by goście „na własne oczy przekonali się o bezsensowności granic wersalskich". Niemiecka propaganda rewizjonistyczna nie śpi!

PODZIĘKOWANIE.

Dziękujemy jaknajserdeczniej dr. Franciszkowi Mehrerowi i dr. Zygmuntowi Oxnerowi za niezwykle troskliwą, pełną oddania i poświęcenia, bezinteresowną opiekę lekarską nad ś. p. Zygmuntem Frylingiem, mężem i ojcem naszym.

Lwów, 17 sierpnia 1931 r.

Żona i dzieci.

Z wizytą u kata angielskiego.

Dziennikarz angielski Ashton Wolfe odwiedził kilka dni temu emerytowanego kata angielskiego mr. Ellisa, zamieszkującego obecnie w maleńkiej mieścinie koło Berkshire. Były kat jest człowiekiem niskiego wzrostu, bardzo niepozorny i całkiem siwy. Nie wstydzi się on, podobnie jak francuski jego kolega, Deibler, swego dawniejszego zawodu, który spełniał ze skrupulatną dokładnością przez długi szereg lat bez doznawania wszakże jakiejkolwiek satysfakcji. Obecnie spożywa w spokoju „chleb zasłużonych" i oddaje się jednemu z najpogodniejszych i najniewinniejszych zajęć — ogrodnictwem.

Mister Ellis, mógłby — gdyby nie był z natury małomowny — opowiedzieć bardzo dużo. Nawet wobec wypytujących go o szczegóły dziennikarzy jest bardzo skąpy w słowa, przyznaje jednak, że stracenie dwóch przestępców kobiety Thompsonowej i jej kochanka Bywatersa wywarło na nim tak potężne wrażenie, że natychmiast po egzekucji podał się do dymisji.

Wypadek ten wywołał swego czasu w Anglji ogromne wrażenie. Podczas gdy sądy francuskie wydają kobietę katom li tylko w wypadkach nadzwyczajnych — sądy angielskie poprostu są niewzruszone i żadnej różnicy między mężczyzną i kobietą nie uznają. W procesach o morderstwo niema w kodeksie angielskim ani jednego paragrafu, którvby kobiecie przyznawał okoliczności łagodzące. Skoro tylko sędzia orzeknie, że oskarżony jest winny dokonania morderstwa — oddaje go odrazu w ręce kata. We Francji, w Niemczech, w Stanach Zjednoczonych i innych państwach istnieje nakaz powiadomienia skazańca o wyroku dzień przed straceniem, w Anglji powiadamiają delikwenta natomiast o mającej nastąpić egzekucji już pięć dni naprzód. Gdy w innych państwach kulturalnych pozwala się na urządzenie przyzwoitego grobu dla skazańca — rzucają w Anglji zwłoki straconego do dołu, wypełnionego wapnem.

Gdyby Thompsonowa i Bywaters byli stawali przed sądem w Paryżu, to byliby napewno dzięki elokwencji takiego Moro-Giafferi, czy Torresa uwolnieni od wszelkiego zarzutu morderstwa. Anglja nie uznaje jednak t. zw. crime passionel — przestępstwa w podnieceniu. To też zarówno Thompsonowa jak i jej rycerski kochanek musieli odpokutować za swój czyn życiem.

Mąż Thompsonowej był kapitanem, nałogowym pijakiem, brutalem, który zdradzał żonę na każdym kroku. Małżonka jego, niewiasta nadzwyczaj przystojna, pełna temperamentu, bardzo wrażliwa, wiecznie sama, gdyż mąż jej był prawie stale w podróży, nie mogła znosić dłużej tych katuszy, które zadawał jej mąż. W domu rodzicielskim dbano o jaknajlepsze wychowanie córki, to też była ona wszechstronnie wykształcona, muzykalna, przytem miała usposobienie romantyczne. Los zetknął ją z młodym, sympatycznym i inteligentnym młodzieńcem, niejakim Bywatersem. Młodzi ludzie pokochali się. Początkowa ich przyjaźń i pokrewieństwo duszy zamieniły się w namiętne i płomienne uczucie, o którem wiedziało całe ich otoczenie. Nie wiedział o tem zgoła nic mąż pięknej niewiasty i nie wiedziałby może do końca życia, gdyby nie zemsta niejakiej Bethy Lawrence, która była zakochana w Bywaterze. Doniosła ona kapitanowi Thompsonowi o stosunku jego żony i o jej niewierności. Rzadko kiedy wywołują listy anonimowe tak katastrofalne następstwa, jak list Bethy Lawrence.

I stało się nieszczęście. Thompson został zamordowany. Kilka godzin później została zakochana para aresztowana. On za popełnienie zbrodni, ona za okazaną mu pomoc. Thompsonowa wypierała się, jakoby miała udzielać pomocy swemu kochankowi i policja skłaniała się nawet do cofnięcia skargi z powodu braku dowodów. Ale pani Thompson miała zwyczaj spisywania wszystkich swoich przeżyć i wszystkich wzruszeń duchowych w pamiętniku. Po rewizji domowej znaleziono dużo obciążającego materjału, w tem też kopję listu, w którym były takie np. zdania:

„Zabij go! Proszę Cię! Jeżeli ty tego nie uczynisz, to ja go zabiję. Wsypię mu sproszkowanego szkła do pudingu. Powiedziano mi, „że to działa szybko i bez śladu!".

Sąd skazał obu oskarżonych na karę śmierci. A były kat, mr. Ellis w takich oto słowach przedstawił dziennikowi swoje ówczesne przeżycia:

Pięć dni przed wykonaniem wyroku spojrzałem po przez skryte okienko do celi, aby zorjentować się co do grubości szyji, co do wysokości i przypuszczalnej wagi skazanej. Klęczała przed łóżkiem i modliła się z płaczem. Nie miałem odwagi, aby wejść do celi, do czego miałem zresztą prawo. Nie chciałem tej biednej kobiety jeszcze bardziej mojem zjawieniem przerażać i zadowoliłem się szczegółami, które mi zakomunikował lekarz. Bywaters przyjął mnie z lodowatym uśmiechem. Nie lękał się niczego.

— Chciałbym umrzeć dwa razy, byle tylko ją uratować — mówił. — Co znaczą jej listy? Rzucała swe wrażenia bez zastanowienia na papier i nie myślała nawet o tem, żeby zgładzić swego męża.

— Nadszedł wreszcie dzień egzekucji — opowiada dalej mr. Ellis. — Thompsonowa była blisko obłędu. Trzęsła się ze strachu i broniła się. Chciała popełnić samobójstwo. Lekarz więzienny dał jej kilka uspakajających

Wielka rewja rakiet.

Najpoważniejsza impreza tennisowa tego roku tj. mistrzostwo tennisowe Polski odbędzie się we Lwowie na kortach Lwowskiego Klubu Tennisowego.

Rozgrywki rozpoczynają się dnia 25 bm. o godz. 9-tej rano i trwać będą aż do zmierzchu. Przygotowania do tak poważnego turnieju, w którym spotykają się chluby naszego białego sportu są już na ukończeniu. L. K. T. przebudowało 7 kortów, które zadowolnią najwybredniejszych graczy, zbudowano jeszcze jedną trybunę na rozciągłość pierwszego i drugiego kortu tak, że już dziś dwie trybuny zapewnią publiczności około 1000 miejsc. — Nietylko Lwów, jedyne miasto, którego publiczność najliczniej odwiedza turnieje, ale również całe masy zamiejscowych znajdą pomieszczenie, bo oprócz stałych są przygotowane dalsze prowizoryczne trybuny.

Jak interesującemi będą tegoroczne mistrzostwa Polski każdy zda sobie sprawę, gdyż na tysiące tennisistów Związek Polski dopuści do gry pojedyńczej panów zaledwie około 36 wybrańców tego białego sportu, do gry pojedyńczej pań około 20 tennistek, do fra również wyniesie około 20 par. — Ponadto odbędą się mistrzostwa juniorów do lat 18-tu i gra pocieszenia panów.

Zjazd będzie istotnie imponujący. Wystarczy nadmienić, że na czele naszej polskiej elity sportu tennisowego stawią się tacy mistrzowie rakiety, jak panie: Jędrzejowska, Dubieńska, Volkmerówna, panowie: Tłoczyński, M. Stolarów, Hebda, J. Stolarów, Witman, Warmiński.

Oprócz wymienionych gwiazd jest jeszcze wielu bardzo niebezpiecznych dla powyższych i ambitnych graczy, którzy będą za wszelką cenę starali się im dorównać, a nie jest wykluczone, że może uda się im ich zwyciężyć, — niespodzianki są zawsze możliwe na turniejach.

Największe szanse do tytułu mistrza Polski w grze pojedyńczej panów mają Tłoczyński, M. Stolarów i Hebda.

Pierwszy z nich tj. Tłoczyński ma najwięcej poważnych turniejów za sobą. Gra jego jest zrównoważona, posiada średnio silną pewną piłkę tak z prawej jak z lewej. Gra przeważnie z tylnej linji, piłkę z lotu pewną jednak rzadko zabija, serwis średnio silny pewny. Wielką jego zaletą jest szalona ambicja i sumienna praca na korcie. — M. Stolarów technicznie lepszy od Tłoczyńskiego, posiada więcej rutyny, piłki ma ofensywniejsze, z lotu zabijane lub świetnie plasowane, jednak pod względem fizycznym słabszy od swoich przeciwników. — Hebda, nowa gwiazda tennisu posiada warunki fizyczne lepsze, jak powyżsi, technikę bardzo dobrą, rozporządza największym repertuarem piłek, przy siatce nadzwyczaj zwinny i ruchliwy, gra jednak jego w całości jeszcze niezrównoważona, posiada momenty fenomenalnych piłek, może lepszych od siebie graczy zwyciężyć, ale również do słabszych przegrać.

Z pań bezspornie kandydatką na mistrzynię Polski jest Jędrzejowska. Jest to duży talent, jednak cechuje ją gra podobna do rodzaju Hebdy.

O drugie i trzecie miejsce prawdopodobnie walczyć będą Dubieńska, Volkmerówna i Posseltówna.

Wykrycie olbrzymiej organizacji komunistycznej.

Szanghaj, 18 sierpnia (PAT). Energiczna działalność władz koncesji międzynarodowej doprowadziła do wykrycia organizacji komunistycznej, zakrojonej na olbrzymią skalę. Obejmowała ona niemal całą Azję. W ręce wpadły dokumenty świadczące o rozległej działalności organizacji i ogromnych sumach, któremi dysponowała. Prawdopodobnie nastąpi szereg aresztowań w Japonji, Indochinach i t. d.

---

zastrzyków. Nie można było jej jednak mimo to doprowadzić do snu. Gdy wszedłem o wczesnej godzinie do jej celi, zaczęła przeraźliwie krzyczeć. Krzyku tego nie zapomnę do końca życia. Dopiero po zaciekłej walce udało mi się Thompsonową obezwładnić i spętać. Obciąłem jej piękne włosy. Kapłan nie był także w stanie uspokoić nieszczęśliwej niewiasty. Odnoszę wrażenie, że nie widziała ona wogóle nic. Doznała pomieszania zmysłów. Ustawa przepisuje, że skazaniec musi widzieć szubienicę. Nigdy nie zatrę w pamięci tego spojrzenia. Gdy założyłem jej powróz na szyji i miałem nałożyć na głowę nakrycie, odmówiły mi ręce posłuszeństwa. Musiał wyręczyć mnie mój pomocnik. Umierała z jękiem żałosnym. Byłem całkiem złamany na duszy i ciele. Chciałbym najchętniej umrzeć, aby nie doznawać tego wstrząsu, którego doznałem, gdy to wszystko sobie przypominam. A przecież musiałem stracić jeszcze i Bywatera. Zastałem go w celi modlącego się za ukochaną niewiastę. Potrzebował mniej siły, aniżeli ja. Szedł na miejsce egzekucji zupełnie spokojnie.

— Gdy wyszedłem — kończył swoją opowieść mr. Ellis — z dziedzińca ujrzałem przed więzieniem przeszło 2000 klęczących mężczyzn i kobiet, wznoszących głośne modlitwy. Postanowiłem wówczas porzucić natychmiast mój proceder.

Pierwsze przedstawienie „Opery Górskiej“ w Zakopanem.

Donoszą z Zakopanego: Na stadjonie K. I. S. odbyło się inauguracyjne przedstawienie „opery górskiej“. Mimo niepewnej pogody i zimna na stadjonie zebrało się około 2000 widzów. Samo przedstawienie (dawano „Halkę“) wypadło sprawnie i efektownie. Wykonanie tak partji solowych (Lipowska (Halka) i Roy (Jontek), i partytury orkiestralnej, pod dyrekcją mjr. Schreyera, inicjatora opery górskiej, chórów i baletu stało na wysokim poziomie. Wprowadzenie na scenę folkloru w jego swoistym prymitywizmie, podniosło wartość widowiska. Występ solowy znanego kobziarza Mroza, tańce góralskie oryginalne i wprowadzenie na scenę oryginalnych zaprzęgów góralskich (furek z budkami) i „pytaczy“ weselnych sprawiło duże wrażenie zwlaszcza na cudzoziemcach, których było na pierwszem przedstawieniu około dwustu.

Z Komitetu Witkiewiczowskiego.

Donoszą z Zakopanego: odbyło się tu posiedzenie Komitetu Witkiewiczowskiego. Obecnych było ponad 30 osób, wśród których byli: prof. dr. Jan Gwalbert Pawlikowski, b. Wiceminister Józef Beck, mec. Ignacy Witkiewicz, prof. Stanisław Sokołowski, ppułk. Kornilowicz (prezes komitetu), prof. Zygmunt Limanowski, Ignacy Pieńkowski, liczni przedstawiciele tutejszej kolonji artystycznej. Tematem obrad były sprawy opieki nad zabytkami witkiewiczowskiemi w kościele parafjalnym w Zakopanem, konserwacji will witkiewiczowskich i zabytków budownictwa góralskiego oraz krzewienia i urzeczywistnienia idei Witkiewicza w zakresie budownictwa na Podhalu. Po dłuższej dyskusji, w ciągu której ujawniła się jednomyślność — uchwalono następującą rezolucję:

„Zebrani na posiedzeniu Komitetu Witkiewiczowskiego w Zakopanem, dnia 12 sierpnia 1931 r. przyłączają się śladem innych instytucyj, związanych z Tatrami i Podhalem, do stanowiska Związku Podhalan, wyrażonego w petycji do J. E. metropolity Krakowskiego, z dnia 9 kwietnia 1931 r. w sprawie przystosowania zdobienia kościoła parafjalnego w Zakopanem do zabytków sztuki podhalańskiej, znajdujących się w tym kościele. Stwierdzają przytem, niestosowność pomysłu malarza, który się podjął polichromji kościoła — zastąpienia witraży Witkiewicza przez witraże własnej kompozycji, witkiewiczowskie bowiem okna kościelne są unikatami stylu zakopiańskiego w zakresie witrażownictwa i stanowią cenny zabytek sztuki regjonalnej. Jednocześnie zebrani składają podziękowanie ks. dziekanowi Tobolakowi za roztoczenie w ostatnich latach opieki nad zabytkami stylu zakopiańskiego, stworzonemi przez Stanisława Witkiewicza w kościele parafjalnym w Zakopanem“.

Druga rezolucja domaga się ochrony dla pierwowzorów stylu zakopiańskiego i zaliczenia niektórych will do zabytków, podlegających ustawowej opiece.

Walka z kradzieżami w lasach.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało zarządzenie w sprawie energicznej walki z coraz częstszemi ostatnio kradzieżami w lasach prywatnych.

Ministerstwo poleciło Wojewodom, aby wydali w tym kierunku odpowiednie zarządzenia organom policji państwowej; które powinny jaknajenergiczniej przeciwdziałać kradzieżom w lasach i ścigać natychmiast po ujawnieniu przestępstwa, winnych.

Z ziołach leczniczych Oskara Wojnowskiego.

Wobec licznych zapytywań napływających do naszej redakcji i ze względu na zainteresowanie się naszych czytelników specyfikami z ziół leczniczych Oskara Wojnowskiego, dowiedzieliśmy się, że specyfiki Wojnowskiego nie są zwykłemi mieszankami z ziół leczniczych, lecz są one mieszankami odpowiednio spreparowanych ziół i korzeni krajowych i egzotycznych, które przy odpowiednim plantowaniu, zbiorze i nareszcie samem dozowaniu, są ściśle przystosowane do leczenia poszczególnych chorób.

Na skutek wielu otrzymanych zapytań, dodajemy, tutaj, że do najwięcej znanych specyfików Wojnowskiego należą:

Zioła przeciwko cierpieniom kanału pokarmowego, zn. sł. „Irotan“ Nr. Rejestru 1149.

Zioła przeciwko wymiotom oraz atonji kiszek, zn. sł. „GARA“ Nr. Rejestru 1148.

Zioła przeciwko chorobom płucnym i blednicy, zn. sł. „ELMIZAN“ Nr. Rejestru 1153.

Zioła przeciwko reumatyzmowi, artretyzmowi, podagrze i ischiasowi zn. sł. „ARTROLIN“ Nr. Rejestru 1150.

Zioła przeciwko niedomaganiom skrofulicznym, zn. sł. „TIZAN“ Nr. Rejestru 1152.

Zioła przeciwko chorobom nerwowym i epilepsji, zn. sł. „EPILOBIN“ Nr. Rejestru 1151.

Zioła przeciwko chorobom nerek i pęcherza zn. sł. „UROTAN“ Nr. Rejestru 1147.

oraz Kąpiele siarkowo-roślinne pod nazwą „SULFOBAL“ nr. Rejestru 1263.

Jak wiadomo specyfiki te są do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych, zaś literaturę o tych specyfikach wysyła na życzenie pp. lekarzy bezpłatnie Biuro Sprzedaży Specyfików Oskara Wojnowskiego.

Zgon zasłużonego działacza.

W poniedziałek, dnia 10 sierpnia br. zmarł w Znojmie na Morawach dr. Kazimierz Rolanowski, który jeszcze przed wojną osiedlił się w tem mieście i prowadził tam zakład dentystyczny. Czując się zawsze dobrym Polakiem, skupiał koło siebie tę garstkę Polaków, która mieszkała na płd. Morawach. Kiedy przed paru laty wszczęto na Morawach akcję za czesko-polskiem porozumieniem, podjął się tej pracy z całym zapałem, a rezultatem jego zabiegów było założenie klubu czesko-polskiego w Znojmie, którego został pierwszym prezesem. Od tej chwili poświęca cały swój wolny czas nowozałożonej instytucji i przy pomocy odczytów, pogadanek i artykułów w prasie usiłuje zaznajomić społeczeństwo czeskie ze sprawami polskiemi, proponując jednocześnie ideę szczerego zbliżenia dwu bratnich narodów. Społeczeństwo polskie i czeskie na Morawach traci w nim najenergiczniejszego pioniera porozumienia czesko-polskiego. Cześć Jego pamięci!

Uroczystości w Kodniu.

W dniach 14—16 sierpnia odbył się w Kodniu obchód jubileuszowy 300 lecia sprowadzenia cudownego obrazu Matki Boskiej z Rzymu do Kodnia. Uroczystość zaszczycili swą obecnością J. E. ks. prymas kard. Hlond oraz p. Wojewoda lubelski Swidziński w towarzystwie starosty bialskiego Skarzyńskiego. Uroczystość zgromadziła około 20.000 wiernych. J. E. ks. prymas Hlond wygłosił podniosłe kazanie do wielotysięcznych tłumów, podkreślając szczególnie mocno obowiązek pracy dla dobra Państwa i posłuszeństwa dla jego władz. Reprezentantom władzy państwowej udzielił ks. prymas specjalnego błogosławieństwa.

PODZIĘKOWANIE.

Po zgonie ś. p. Zygmunta Frylinga męża i ojca naszego z tylu stron wyrażono nam współczucie i oddano cześć pamięci Zmarłego, bądź w skierowanych do nas pismach, bądź przez oddanie Mu ostatniej posługi, że nie będąc w stanie każdemu z osobna wyrazić naszej głębokiej wdzięczności, tą drogą tylko zapewnić możemy, iż te objawy czci dla Zmarłego i życzliwości dla nas były nam bardzo drogie i pozostaną w naszej trwałej pamięci.

W szczególności dziękujemy Przewielebnemu Duchowieństwu z przew. ks. prałatem Sokołowskim i ks. prof. Csesnakiem na czele, przedstawicielom władz państwowych i komunalnych, p. Wojewodzie dr. Różnieckiemu, b. Wojewodom Borkowskiemu i Gołuchowskiemu, staroście Eckhardtowi, prezydentowi Brzozowskiemu i wiceprezydentowi Irzykowi, dowódcy O. K. genrałowi Popowiczowi, Syndykatowi Dziennikarzy Polskich we Lwowie z prez. Rollem i Towarzystwu Dziennikarzy Polskich z prez. Laskownickim na czele, Dyrektorowi Agencji Wschodniej p. Szczepanikowi, dyrektorom Zawadowskiemu i Moszoro, wiceprezesowi Tarłowskiemu, wszystkim Syndykatom Dziennikarzy Polskich, współpracownikom i oddziałom Ajencji Wschodniej, Zrzeszeniu Pracowników Państwowego Banku Rolnego, oddziału we Lwowie, redakcji „Gazety Lwowskiej“, redakcji „Gazety Handlowej“, całej prasie polskiej która pamięci Zmarłego poświęciła liczne artykuły i tym wszystkim, którzy pamięci ś. p. Zygmunta Frylinga cześć oddali i podzielili naszą żałobę.

Lwów, 17 sierpnia 1931 r.

Żona i dzieci.

Z wydawnictw perjodycznych.

„La **Pologne**“. Miesięcznik. Ukazał się 8—9 numer „La Pologne politique, economique, litteraire et artistique“. Numer ten zawiera artykuły: Michała Grażyńskiego, Wojewody śląskiego pt. 9 lat pracy polskiej na Śląsku, Franka L. Schoella pt. „L'enfant terrible Polski-Boy“, i Stanisława Wędkiewicza „Humanizm w Polsce“. Pozatem na treść numeru składają się liczne noty z życia politycznego, ekonomicznego i literackiego Polski. Między innemi sprawozdania z wystaw polskich w Paryżu, występów artystów muzyków polskich we Francji, liczne recenzje książek i periodyków polskich i wreszcie informacje różne.

KRONIKA

SIERPIEŃ 19 Środa	KALENDARZYK
	Rz.-kat. Ludwika
	Gr.-kat. Preobr. H.
	Wschód słońca g 4 m 18
	Zachód „ 18 m 36
	Długość dnia g 14 m 18

ŁWOWSKA

TEATR WIELKI.

Środa, 19 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Mazepa“, opera Czajkowskiego.

Czwartek, 20 bm., o godz. 7.30 wiecz.: „Mazepa“, opera Czajkowskiego.

TEATR ROZMAITOŚCI I MAŁY.

Dziś i dni następnych nieczynne.

„Mazepa“, świetna opera Czajkowskiego, wraca dziś znowu na afisz, wznawiając sezon muzyczny, przerwany gościną naszej opery i operetki w Krynicy i Krakowie. Dzieło Czajkowskiego usłyszymy w obsadzie premjerowej z udziałem pp. Walewskiej, Hoffmanowej, Użejki, Worcha, Wiśniewskiego, Romanowskiego i Łowczyńskiego, pod batutą M. Zuny. — „Mazepa“ ukaże się następnie jutro. Na oba te przedstawienia zniżki ważne.

REPERTUAR KINOTEATROW.

APOLLO: „Branka wodza“ i „Igraszka pieniądza“.
CHIMERA: „Wróć, wszystko wybaczam“, komedja.
COLOSSEUM: „Tajemniczy jeździec“ oraz „Riff nareszcie sam“.
KOPERNIK: „Neapol“ — śpiewające miasto“.
LEW: „Pieśń Caballera“ i „Przybłęda“.
MARYSIEŃKA: „Neapol — śpiewające miasto“.
OAZA: „Drugi wesoły tydzień Metra“.
PALACE: „Pieśń Narodów“ — Ola Obarska mówi i śpiewa po polsku“.
PAN: „Poganin“ oraz Laurel i Hardy: „Zakładamy antenę“.
PASAŻ: „Syn wodza“ oraz „Kłopot z pannami na wydaniu“.
PROMIEŃ: nieczynne.
STYLOWY: „Wiatr od morza“.

KINOTEATRY W PRZEMYŚLU.

POLONIA: „Noc upojeń“.
OLYMPIA: „Tajemnica limuzyny I. A. 53733“.
ŚWIT: „Yakichi“ (Jego największa ofiara).
UCIECHA: „Napoleon Bonaparte“.

KINOTEATRY W STANISŁAWOWIE.

BELLONA: „Monte Santo“.
OLIMPJA: „Kult ciała“.
URANJA: „Parada miłości“ (dźwięk.)
WARSZAWA: „Wyspa zatopionych okrętów“ (dźwięk.).

Na wczorajszej sesji Magistratu, odbytej pod przewodnictwem wiceprezydenta dr. Kubali w obecności wiceprez. Irzyka uchwalono między innemi wydać 21 konsensów budowlanych na budowę nowych domów i nadbudowę, uchwalono wnieść skargę przeciw trzem lokatorom w realnościach miejskich z powodu niepłacenia czynszu, omawiano sprawę udzielenia Polskiemu Instytutowi przeciwrakowemu subwencji w formie pościeli i bielizny, omawiano sprawę obniżenia opłat przy wejściu na targowicę za zwierzęta użytkowe i hodowlane, dalej omawiano sprawę nadania obywatelstwa kilku osobom i sprawę udzielenia dwóch subwencyj kulturalno-oświatowych.

Dzień wczorajszy był bardzo kapryśny. Rano fałszywa pogoda, potem znowu zachmurzenie. Rozwichrzone chmury błąkały się po niebie, nie mogąc sobie znaleźć miejsca ani kierunku. Od czasu do czasu lunął deszcz, potem znowu wyszło słońce, by uspokoić amatorów parasola. Popołudniu nagle zerwała się burza z piorunami. Od pewnego czasu pioruny lwowskie zawzięły się na nasz miejski tramwaj. Szczególnie im się nie podoba, gdy spotkają wóz w śródmieściu. Wczoraj również nie minęły tramwaju. Jeden z nich trzasnął w dziewiątkę, stojącą na pl. Gołuchowskich; drugi, nie zastawszy wozu, gruchnął w słup kablowy przy ul. Batorego. Pod wpływem uderzenia, spaliły się przewody i ruch został wstrzymany. Dopiero po godzinie udało się Pogotowiu elektrycznemu naprawić uszkodzenia. Na szczęście, nikt z publiczności nie poniósł szwanku. Dzień dzisiejszy jest również podobny do swego wczorajszego braciszka, choć ranek był bardziej stateczny i miał charakter prawie — jesienny.

Wykolejenie wozu tramwajowego. Wczoraj około godz. 5-tej popoł. wykoleił się podwójny wóz tramwajowy Nr. 1 na rogu ul. Legjonów i Sykstuskiej. Powodem wykolejenia było niedostateczne odchylenie zwrotnicy. Pogotowie elektryczne wstawiło wóz na szyny, poczem ruch odbywał się normalnie.

Z komina po linie na balkon I piętra. Jacyś wysoce utalentowani złodzieje - gimnastycy wydrapali się wczoraj na dach realności przy ul. Berka 12. Uwiązawszy linę, znalezioną na strychu, spuścili się na balkon I piętra, i tu przez otwarte okno dostali się do mieszkania Leonory Hakowej. Łupem bandytów stała się garderoba (jedno futro męskie, jedno damskie), pierścień z brylantem, kolczyki także z brylantami, złoty zegarek damski, złota branzoletka, srebrne lichtarze, puszka z M. K. O., w której było 50 zł., oraz wiele drobiazgów. Ogólna szkoda wynosi ok. 10.000 złotych.

KRAJOWA

BORYSŁAW. **Pożar.** Dnia 17 bm. wieczorem na terenie kopalni nafty Kolumbia w Borysławiu, wybuchł z niewiadomej przyczyny pożar, który zniszczył kotłownię i inne urządzenia kopalni. Szyb dzięki energicznej akcji ratunkowej ocalał. Szkoda jest znaczna, lecz wysokość jej nie została dotychczas ustalona.

BORYSŁAW. **Obchód 10-lecia wymarszu kadrówki.** Dnia 17 bm. zawiązał się w Borysławiu komitet obywatelski którego zadaniem jest zorganizowanie uroczystości, mającej się odbyć w niedzielę, 23 bm. z okazji 17-tej rocznicy wymarszu na pole walk pierwszej borysławskiej kopalni strzeleckiej, której rdzeń stał się zawiązkiem 1 komp. 1 p. p. Leg. Pol.

WŁOCŁAWEK. **Wykrycie drukarni komunistycznej.** Miejscowe władze policyjne wpadły w dniu 16 bm. na trop potajemnej drukarni komunistycznej przy ul. Zielnej Nr. 61, w mieszkaniu niejakiej Lewandowskiej. Na gorącym uczynku odbijania odezw komunistycznych o treści antypaństwowej przyłapano niejakiego Szmula Zychlińskiego oraz Franciszka Brzezińskiego. Dochodzenie w toku.

Goście z Ameryki

odwiedzili wczoraj groby swoich towarzyszy na cmentarzu Obrońców Lwowa.

Wczoraj przybyli do Lwowa dwaj goście amerykańscy: kapt. Edward Corsi i prof. Earle Thompson z Jesey City, ażeby odwiedzić groby swoich rodaków, spoczywających na cmentarzu Obrońców Lwowa.

Goście amerykańscy przybyli na cmentarz w towarzystwie licznego grona oficerów z pułku lotniczego w Skniłowie. Na przyjęcie gości amerykańskich zjawiły się panie wydziałowe Tow. Straży Mogił z doktorową Zakrejsową na czele, i grono reprezentantów społeczeństwa oraz prasy lwowskiej.

Kpt. Edward Corsi, który, jak wiadomo, brał również czynny udział w obronie Lwowa w słynnej eskadrze Kościuszkowskiej, złożył na pomniku swoich towarzyszy broni wspaniały wieniec kwiatów, drugą wiązankę złożył na mogile prof. Earle Thompson.

Imieniem Tow. Straży Mogił powitała gości p. Zakrejsowa, dając wyraz serdecznym uczuciom wdzięczności społeczeństwa polskiego dla szlachetnych Amerykanów, którzy walczyli w naszej obronie. Następnie kpt. Corsi w gorących słowach dziękował za opiekę i pietyzm, jakim Towarzystwo Straży Mogił i społeczeństwo polskie otoczyło groby jego współziomków, zaznaczając w dalszym ciągu swojego przemówienia, że eskadra Kościuszkowska spłaciła tylko dług wdzięczności, jaki naród amerykański zaciągnął wobec bojowników o wolność amerykańską Kościuszki i Pułaskiego. Po minucie żałobnego milczenia, nastąpiła wspólna fotografja wszystkich uczestników.

Zarządzenia ochronne przed tyfusem.

Jak rok rocznie w czasie dojrzewania owoców pojawiły się w naszem mieście wypadki chorób przewodu żołądkowego (tyfus brzuszny i para-tyfus). Zwiększona ilość wyp. pochodzi stąd że ludzie, którzy zachorowali na prowincji przyjeżdżają do Lwowa na leczenie. Miejski Wydział Zdrowia uczynił wszystko, aby wypadki zachorzeń na tyfus nie rozszerzyły się, izolując chorych w szpitalach, zaś otoczenia chorych szczepić ochronnię (pigułkami Besredki). Miejski Wydział Zdrowia przestrzega mieszkańców przed stykaniem się z osobami, gdzie pojawił się tyfus, a specjalnie z kobietami dostarczającemi mleko z gmin podmiejskich, a zwłaszcza ze Zboisk, Grzybowic i Lesienic, gdzie stwierdzono 4 wypadki tyfusu. Zakorzenił się u nas zwyczaj kosztowania nabiału jedną i tą samą łyżką lub zapomocą pokrywek od blaszanek. Miejski Urząd targowy ustawił na targowicy miejskiej strażników, którzy pilnują, aby w ten sposób nie kosztowano nabiału, trudno jednak ustawić taką straż na przygodnych miejscach sprzedaży. Miejski Urząd Zdrowia zwraca uwagę, że mleko, śmietana, ser i masło mogą być siedliskami drobnoustrojów tyfusowych, które żyją pewien czas również na owocach i jarzynach. Dlatego należy jarzyny przed użyciem dobrze przepłukać, a owoce obrać z łupek. Zagranicą mleko zwożą do central, gdzie się je pasteryzuje i sprzedaje jak w mleczarni miejskiej tylko w zamkniętych naczyniach. Miejski Urząd Zdrowia razem z Urzędem Wojewódzkim zastanawiają się nad tem, by na targowicach sprzedawano nabiał w zamkniętych naczyniach, wprowadzenie jednak przymusu takiej sprzedaży spotkałoby się z protestem ze strony małorolnych, i naraziło ich na znaczne wydatki. Zanim jednak handel nabiałem zostanie zreformowany, publiczność sama powinna zachować wszelkie środki ostrożności i nie używać nabiału bez przegotowania. Aczkolwiek w ostatnich czasach pojawiło się razem z obcymi w mieście naszem więcej wypadków tyfusu (około 20) niema obawy rozszerzenia się tej choroby, bo posiadamy dobrą wodę wodociągową poddawaną perjodycznie badaniu, a nadto Wydział Zdrowia otacza wypadki zachorzeń ścisłą kontrolą, bada źródła zarażenia i zarządził wszystko, by ochronić mieszkańców przed zachorowaniem.

Tępienie szczurów.

W przyszłym miesiącu przystąpią władze miejskie do jednolitej i równoczasowej akcji tak w mieście Lwowie, jak i przyłączonych gminach, wytępienia szczurów, które się bardzo rozmnożyły i niszczą produkty spożywcze a mogą przyczynić się do rozszerzenia chorób zakaźnych tak tyfusu jak i czerwonki. W interesie własnym wszyscy mieszkańcy powinni wykonać tę akcję ściśle i zakupić odpowiednie trucizny i zastosować się do wskazówek wysłanników władz sanitarnych, zaopatrzonych w odpowiednie urzędowe legitymacje.

Ostatnie wiadomości z miasta.

SYSTEMATYCZNA KRADZIEŻ GAZET Z REDAKCJI „CHWILI“. Kto słyszał kiedy o tem, że można kraść gazety? Na ten artykuł dotychczas nie łakomił się nawet najbardziej bezrobotny złodziej. A jednak znaleźli się przedsiębiorcy, którzy i na tem robili niezłe interesy. Oto wczoraj policja aresztowała Kellera Szulima, inkasenta Biura Dzienników przy ul. Hetmańskiej 22 i Nahaczewskiego Józefa, woźnego „Chwili“ pod zarzutem, że skradzione numery tego dziennika odsyłali administracji jako zwroty niesprzedane. Ta bardzo skomplikowana manipulacja trwała dłuższy czas, dopiero wczorajsza rewizja, przeprowadzona u wymienionych „przedsiębiorców“ dała pozytywne rezultaty. Obu kombinatorów aresztowano.

BABSKIE LATO. Syrotiuk Władysława (Snopkowska 28) wpadła wczoraj w zły humor. Chcąc ulżyć napiętym nerwom wzięła żelazny garnek do ręki i zaczęła nim walić na oślep swoją sąsiadkę Bilecką Helenę. Nieszczęśliwa ofiara dowlokła się na policję, aby się poskarżyć na niewdzięczność ludzką.

KREWCY MĘŻOWIE. W stadle małżeńskiem sierpień należy do najczarniejszych miesięcy. Co o tem gwiazdy mówią, nie wiem, faktem jest, że wczoraj zgłosiły się aż dwie małżonki ze skargami na swoich „kotków“. I tak Trojanowska Zofja (Tarnowskiego 54) przyszła na policję z obwiązaną głową i powiedziała, że to jest pamiątka od jej rodzonego męża. I to jeszcze nie wszystko. Zawzięty pan Franciszek miał oświadczyć, że to dopiero początek, na drugi raz będzie tak bił, dopóki jej nie zamorduje.

Daszkiewicz Anna (Kasztelańska 11) ma znowu inny kłopot ze swym mężem Adamem. Oto ten Adam, niegodny potomek oryginalnego Adama, wyprowadził się z domu i zamieszkał u swojej kochanki Sternrówny Marji (Rappaporta 5). Pożycie to musiało być bardzo słodkie, skoro Adam wyrobił kochance fałszywe dokumenty i na tej podstawie zameldował ją jako swoją żonę. Autentyczna żona dowiedziawszy się o tem, zgłosiła się do Komisarjatu i zdemaskowała niewiernego męża.

PIERSIAKÓWNA Jadwiga i dwie do niej podobne pod względem kształtu i zawodu Gracje uliczne musiały się zatrzymać w aresztach na pewien czas, gdyż władze są przekonane, że co za wiele — to niezdrowo!

ELEKTROMONTER OD ZALICZEK I WEKSLI. Stolzenberg Jan (Piastów 22), nic sobie nie robi ze swego dumnego nazwiska. Niedawno zgłosił się u Zarzyckiego Jana (Marcina 27) jako zwyczajny elektromonter i ułożył się z nim, że zaprowadzi u niego, bardzo tanio, instalację elektryczną. Na pokrycie kosztów dostał 45 zł. gotówką i jeden weksel na 50 zł. Ponieważ wieczory coraz dłuższe, a instalacji ciągle jeszcze niema, więc zniecierpliwiony Zarzycki udał się na policję, z prośbą, aby Stolzenbergowi urządziła „krótkie wspięcie“.

BURZA — W WARSTACIE KRAWIECKIM. Krzywicka Paulina (Łyczakowska 4), pomocnica krawiecka zajęta u Jarosza Jana, przyszła wczoraj na policję i twierdzi, że jej szef pobił ją po całem ciele i nie chce jej wydać rzeczy. Co tam właściwie było na rzeczy — [illegible] dopiero władza.

OSZUSTWO NA WADZE CHLEBA. Na piekarnie „Wileńską“ ([illegible]) oraz piekarnię [illegible] na ([illegible] 9) wpłynęło doniesienie o oszustwo przez wypiek chleba o mniejszej wadze.

Kabina może być również zamieniona, dzięki specjalnym przyrządom, na ambulans z miejscem na 2 chorych i jedną osobę towarzyszącą.

Zjazd Rady Naukowej Kasy im. Mianowskiego.

W sobotę, 30 maja odbył się zjazd Rady Naukowej Kasy im. Mianowskiego, złożonej z przedstawicieli uniwersytetów, politechnik, Akademji Umiejętności oraz Tow. Naukowych. Obrady toczyły się pod przewodnictwem przedstawiciela akademji, prof. W. Świętosławskiego.

Sprawozdanie z działalności Kasy im. Mianowskiego złożył zebranym prezes Komitetu zarządzającego, prof. K. Lutostański.

O zakresie działalności Kasy, która w roku bieżącym święci 50-lecie swego powstania, świadczą wymownie następujące dane: Bilans rachunkowy zamyka się sumą około 2,200.000 zł. Dochody wynosiły 540.000 zł., wydatki 756.000 zł. Liczba członków dożywotnich zwiększyła się do 45, członków popierających o 117.

Ofiarność, mimo kryzysu gospodarczego, nie uległa naogół zmniejszeniu, a w poszczególnych kategorjach zapomóg, np. od osób prywatnych oraz od instytucyj społecznych i przemysłowych, nawet znaczniejszemu zwiększeniu. Jedynie zapomogi gmin oraz sejmików powiatowych znamionuje zniżka i wielka nierównomierność oraz zmienność, wskazująca jak powolnie przenika do szerszych mas, mimo wysiłku jednostek oraz władz kierowniczych, idea popierania nauki przez ciała samorządowe całej Rzeczypospolitej.

Kasa otrzymała w darze od p. Alicji Mińskiej dom w Zakopanem, zaś po ś. p. Albercie Klimplu willę „Anna" w Konstancinie. Zmarły w ub. roku śp. A. Majewski zapisał 25.000 zł. na stypendja.

W roku sprawozdawczym Kasa wydała: na prace badawcze, zapomogi osobiste oraz zapomogi dla tow. naukowych ogółem około 120.000 zł., na stypendja 16.000, na pożyczki 300.000, na druki wydawnictw z górą 280.000 zł. Wydrukowano 21 dzieł, rozpoczęto druk 13 dzieł, udzielono pomocy na druk 12 wydawnictw perjodycznych. Uruchomiono własną drukarnię naukową, dzięki czemu poziom wydawnictw kasy pod względem typograficznym podniósł się znacznie. Rozpoczęto druk wielkiego wydania dzieł wszystkich Adama Mickiewicza oraz druk 5 podręczników akademickich z serji przeznaczonej do wydania przez specjalny komitet przy Ministerstwie W. R. i O. P.

Prowadzono prace nad organizacją Polskiej Stacji w Rapperswylu i Genewie, prace redakcyjne nad tomami zoologicznemi oraz geologicznemi Poradnika dla Samouków, oraz nad tomem XIII Nauki Polskiej, gromadzono materjały dotyczące instytucyj naukowych polskich, instytucyj zagranicznych poświęconych popieraniu nauki; w kole naukoznawczem wygłoszono 3 referaty.

Kasa brała udział czyny w kierownictwie polskiej Komisji Międzynarodowej Współpracy Intelektualnej przy Lidze Narodów i w kuratorjum fundacji Zakładów Kórnickich, pozatem delegaci Kasy zasiadali w szeregu instytucyj naukowych.

Przyznano nagrody: prof. E. Godlewskiemu za pracę „Badania nad istotą podniety zjawisk regeneracyjnych i ich hamowaniem"; prof. St. Witkowskiemu za pracę „Historjografja grecka"; prof. A. Maurizio za pracę „Pożywienie roślinne i rolnictwo w rozwoju dziejowym"; prof. J. Rafaczowi za pracę „Dawny proces polski"; prof. St. Banachowi za pracę „Rachunek różniczkowy i całkowy", tom I"; prof. J. Samsonowiczowi za pracę „Cechsztyn, trias i lias na północnem zboczu Łysogór"; dr. Z. Szweykowskiemu za pracę „o Lalce Prusa"; prof. W. Wierzbickiemu za pracę „Mechanika budowli"; adw. H. Konicowi za pracę „Prawo o zobowiązaniach"; prof. O. Balzerowi za pracę „O systemie danin książęcych pierwotnej Polski".

Sprawozdanie z działalności komitetu wraz ze sprawozdaniem rachunkowem Rada Naukowa przyjęła jednomyślnie, wyrażając podziękowanie zarówno komitetowi, jak i współpracownikom biurowym Instytutu Popierania Nauki. Ustępujący w myśl statutu czterej członkowie komitetu wybrani zostali ponownie.

Chaos na światowych rynkach bawełny.

Sytuację na światowych rynkach bawełnianych określić można, jako stan zdecydowanego chaosu. Dotychczasowe plany amerykańskiego urzędu rolniczego zostały odrzucone, gdyż producenci na propozycję zniszczenia 1/3 tegorocznych zbiorów, zażądali, aby Farm Board akcję tę zapoczątkował wzorowym przykładem, jakim byłoby zniszczenie posiadanych przez urząd rolniczy własnych zapasów. Zupełna dezorjentacja panuje również w sferach producentów bawełny egipskiej, gdzie początkowo ustanowione ceny minimalne na surową bawełnę zostały w ostatnich dniach zniesione. Tydzień ubiegły przyniósł dalszą zniżkę cen. Zapanowała tam zupełna stagnacja zarówno na rynku przędzy, jak i gotowych tkanin. Szczególnie depresyjny nastrój panuje w przemyśle francuskim. Przemysł włókienniczy Alzacji oblicza swe straty, poniesione wskutek zniżki cen na 50 milj. frs. w jednym tylko okręgu Milhuzy. Nowe zakupy surowców nie są zupełnie uskuteczniane i panuje tam tendencja wyczekująca.

Ksiądz — pilotem.

„Osservatore Romano" donosi, że na lądowisku North Beach w Ameryce, został poświęcony nowy samolot misjonarski, nazwany „The Alaska Missionary". Pilotem nowego samolotu jest O. Jerzy Feltes, jezuita. Użycie tego samolotu, który może lądować wszędzie dzięki specjalnemu urządzeniu, pozwoli na szybkie połączenie pomiędzy stacjami misjonarzy w Alasce, rozrzuconemi na olbrzymiej przestrzeni. O. Feltes liczy, że będzie mógł odwiedzać stacje misyjne raz na miesiąc, podczas gdy dotychczas prowiantowanie tychże odbyło się jedynie raz na rok. Nowy samolot zaopatrzony w silnik typu Packard-Diesel o sile 225 HP. ma miejsce na 4 pasażerów.

Wśród nowych książek.

Antoni Hniłko „Wyprawa cudnowska". Warszawa 1931. Wojskowy Instytut Naukowo-Wydawniczy.

Wojenne plany cara Aleksieja dotarcia ze swemi wojskami hen aż do Krakowa i opanowania Polski znalazły swój epilog w wojnie ukraińskiej, zwanej przez naszych historyków także wyprawą cudnowską, od miejsca rozprawy orężnej w 1660 r. Moskwa mimo ogromnej przewagi liczebnej, została całkowicie upokorzona i musiała swoje zamierzenia zaborcze przesunąć o sto lat później.

To ważne wydarzenie dziejowe w stosunkach polsko - moskiewskich, znalazło wielu dziejopisów, którzy jednak nie wyjaśnili dostatecznie istoty powodzenia wojska polskiego i nie uwzględnili w należytym stopniu najważniejszego pierwiastka, jaki odegrał tu rolę — a mianowicie wojskowego. Tego zadania podjął się skrzętny badacz tego okresu dziejów A. Hniłko w książce p. t. „Wyprawa cudnowska", dając nam pracę o charakterze historyczno-wojskowym. Autor przy pomocy analitycznej metody naukowej bada skrupulatnie stan liczebny, moralny, zaopatrzenie, plany strategiczno-operacyjne obydwóch stron oraz podaje charakterystykę wodzów. Wśród tych szczególną zwraca uwagę na postać Lubomirskiego, jako głównego organizatora, istotnego wodza i zwycięzcę w tej wyprawie, podnosząc jego wielkie talenty wojenne i dyplomatyczne.

Jako wniosek z tych roztrząsań z punktu widzenia wojskowego, autor przypisuje zwycięstwo wyższości sztuki wojennej polskiej u dowódców z Lubomirskim na czele oraz wielkiej sile moralnej naszego żołnierza.

„Wyprawa cudnowska" rzucająca wiele nowego światła na cały przebieg tej wojny, zwróci niewątpliwie na siebie uwagę nietylko świata wojskowego i naukowego, lecz również i interesującego się naszą historją odłamu myślącego społeczeństwa.

Jezioro Narocz — Morze Wileńskie.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej")

Narocz, w sierpniu 1931.

Turysta, który zdecydował się zwiedzić to jedno z piękniejszych miejsc Polski, może być pewien, że tego nie pożałuje.

Normalnie komunikacja odbywała się z Wilna przez Łyntupy, stamtąd po trzykrotnem przesiadaniu, wąskotorówką do Kobylników, skąd chodził autobus do schroniska (18 km). Ale w tym roku autobus skasowano. Trzeba więc szukać innego środka lokomocji. Najbliższą stacją kolejową na większym szlaku są Postawy, jednocześnie spore miasteczko i siedziba starostwa i innych władz powiatowych. Ryzykujemy jazdę na Postawę.

Czyściutkie miasteczko jest bardzo stylowe, ze swym rynkiem i barokowemi kamienicami. Pytamy o sposób dojazdu nad Narocz.

— Nad Narocz? To 40 kilometrów „z hakiem"! Przyjdzie się autem jechać!

— A są auta?

— Dlaczegoż nie? Pan starosta ma auto i pan aptekarz i pan inżynier...

— Ale do wynajęcia?

— Do wynajęcia, to, musi być, nie będzie...

Po takim mało pocieszającym djalogu z autochtonem postawskim postanowiliśmy jednak zwrócić się do pana starosty o pomoc. Niestety, pan starosta służbowo objeżdżał powiat. Pan aptekarz wyjeżdżał do Wilna, pozostał zatem pan inżynier L., dzięki uprzejmości którego wydostaliśmy się z Postaw.

Gdzie podziały się przysłowiowe wyboiste drogi litewskie! Pamiętam z lat dziecinnych niemożliwe koleiny, w których koła zapadały się po osie, doły, z niewysychającemi kałużami, groble nie do przebycia! Wszystko to znikło, tak, że wierzyć się nie chce, że to te same miejsca. Drogi, które zjeździliśmy od Wilejki do Głębokiego, od Berezwecza do Postaw i dalej — do Narocza — nie pozostawiają nic do życzenia, chyba to, żeby jaknajdłużej zachowały się w tak dobrym stanie.

Jedziemy to falistemi polami, to starym, cudnym sosnowym lasem, rozprażonym w słońcu, pachnącym, zielonym. W polu prace: dopiero zaczynają się żniwa, pomimo, że mamy sierpień. Na jednej z łąk — o dziwo! dopiero sianokos. Podobno sianokos tutaj odbywa się zawsze późno — czekają, żeby trawa większa urosła i nieraz zbierają owies i siano jednocześnie.

Za ostatnim pagórkiem ukazuje się szafirowa wstęga wody, ujęta w ramy wzgórz, miejscami pokrytych lasem, gdzieindziej szachownicą pól i wioskami, ukrytemi w gąszczu drzew. Szafir nieba, wody i blask słońca nadaje temu krajobrazowi charakter zupełnie południowy.

To jeszcze nie Narocz. To niewielkie stosunkowo, ale prześliczne jezioro Miadzioł. Coraz więcej teraz górzysto i falisto i coraz to gdzieś na horyzoncie ukazuje się pasma wody. Wreszcie olbrzymia przestrzeń lazurowa, wzgórza i wieże kościelne. To miasteczko Miadzioł, położone dla odmiany, nad jeziorem innej nazwy: Miastro. Są dwa Madzioły — stary i nowy, stary jest niewątpliwie bardziej malowniczy, zbudowany na wzgórzu nad wodą, tak, że front kościoła z wieżycami i cerkiew, spowite w zieleni, odbijają się w wodzie. Ten, kto kilkaset lat temu budował tu miasto, nie mógł wybrać korzystniejszego miejsca z punktu widzenia artystycznego.

Kilkanaście kilometrów jedziemy drogą, wijącą się brzegiem Miastra. Konie chłopskie, mało do aut przyzwyczajone, płoszą się, stają dęba, okazują niezwykły temperament, ponosząc nieraz aż do wody, na szczęście bardzo płytkiej. Wąska grobla tylko dzieli Miastro od Narocza, z którego jest nawet urządzony przepływ. I wreszcie — coś jakby wiew od morza! Wiatr silny, ożywczy, dodający energji i radości życia. Widzimy olbrzymią, szafirową przestrzeń wodną, zlewającą się z niebem, widzimy stada mew, krążących nad wodą, i brzeg piaszczysty, i sieci rybackie...

Narocz! Największe jezioro w Polsce, morzem litewskiem zwane, jezioro, o którem tyle w ludzie krąży podań i legend! Wokoło szumi stary las sosnowy. Woda pluszcze o brzegi z miarowym poszumem morza i zlewa się z szumem drzew. Naprost brzegu nie widać. Na prawo i na lewo — pagórki o łagodnej falistości — pola, wsie, lasy, słoneczne, wesole...

Jest i schronisko czyściutkie, w zeszłym roku wybudowane przez T-wo Przyjaciół Narocza, w zarządzie którego są: marszałek Raczkiewicz, dyrektor robót publicznych na Woj. wileńskie, inż. Siła-Nowicki, starosta postawski Niedźwiedzki i in. Widać wielką staranność — meble w stylu ludowym, estetyczne i ładne. A przytem — jak tanio! Pokój z dobrem utrzymaniem (wypróbowaliśmy!) i pościelą 6 zł. 50 gr. dziennie.

Przed schroniskiem — przystań dla łódek. Jest garaż dla aut, leżaki na tarasach. Przed domem z trudem wyhodowane na piachu kwiaty. Ładnie i miło. Narocz mieni się szmaragdowemi barwami. Przy brzegu woda zielona, dalej szafirowa. Niebo — jak we Włoszech. Wiatr dmie — pojawiają się białe grzebienie fal. Woda i niebo — zupełnie jak morze.

Jeden z towarzyszów podróży, człowiek rozsądny i trzeźwy, zniecierpliwił się:

— Morze, morze! Dlaczego mam sobie ciągle wyobrażać morze, kiedy mam przed sobą jezioro, które jest równie ładne?

I to racja!

H. Nal.

Nowa metoda wczesnego rozpoznania choroby raka

Wiadomo jak niezmiernie doniosłe dla skutecznego zwalczania choroby raka jest dość wczesne jego rozpoznanie. Dlatego też wysiłki badaczy zmierzają do wykrycia sposobu uchwycenia strasznej tej choroby w jej zaczątku. Zrozumiałem wobec tego jest żywe zainteresowanie świata medycznego ostatnim komunikatem dr. Alfreda Piney'a, sekretarza brytyjskiego Instytutu walki z rakiem, jakoby możność wczesnego rozpoznania raka na podstawie badania krwi była już faktem dokonanym. Rzeczona metoda jest odkryciem, które nauka zawdzięcza dr. Bendhermowi, lekarzowi holenderskiemu.

Wedle zapewnień dr. Piney'a, niezawodność próby krwi nie ulega żadnej wątpliwości. Po otrzymaniu zawiadomienia dr. Bendherma o doprowadzeniu przez niego do ostatecznego wyniku badań nad nową metodą, wzięto krew 38 chorych z jednego ze szpitali londyńskich. Z pośród tych chorych 5 tylko było rakowatych. Wszystkie te próbki, zalakowane w tubkach i ponumerowane, wysłane zostały do Holandji.

Dr. Piney'owi nie była znana liczba tubek, zawierających krew osobników chorych na raka, bowiem zabiegu wzięcia krwi dokonał inny lekarz, któremu nie był wiadomy cel badania dostarczonej krwi. Wobec takich ostrożności pozostawało dr. Bendhermowi jedynie zbadanie zawartości nadesłanych tubek, jednakże tylko 21, jako, że pozostałe stłukły się w drodze. Szczęśliwy traf sprawił wszelako, że pomiędzy temi, które doszły cało, znajdowały się owe z próbką krwi 5 rakowatych. Otóż dr. Bendherm wskazał je z najściślejszą precyzją, nie wyłączając tej, która zawierała krew pacjenta, znajdującego się w zupełnie wczesnem stadjum tej choroby.

Pisma lekarskie komentują doniosłość tego odkrycia. Otóż nie idzie o wynalezienie nowej metody leczenia raka, ale o metodę, pozwalającą zdjagnozować chorobę w sposób niezawodny, także i w stadjach początkowych. Że zaś, jak wiadomo, interwencja we wczesnem stadjum daje daleko lepsze szanse wyleczenia, aniżeli w już posuniętem, jasnem jest, jak wielkiej wagi musi być dla nauki i dla ludzkości odkrycie dr. Bendherma.

Dr. S. C.

Radjo a prasa w Bolszewji.

Jak dziwacznie może się ułożyć stosunek prasy do radja, o tem poucza przykład sowieckiej Rosji. Począwszy od godziny 12 w nocy rozgłośnia moskiewska i radjostacja Kominternu dyktują drukarniom rządowych dzienników treść porannego wydania. Ale w ZSSR. niema innych dzienników, prócz rządowych — to też cała Rosja drukuje i czyta dosłownie to samo. Zapowiedź brzmi mniej więcej tak: „Allo! Tu Moskwa. Dyktujemy polityczny artykuł wstępny. Popow nadaje feljeton, a rozgłośnia doświadczalna — dział handlowy".

Następnie padają słowa dyktanda, zapisywanego na całym obszarze Rosji przez tysiące stenotypistów! To się dzieje w nocy, a już w trzy godziny po ukończeniu tego dyktanda każdy obywatel ZSSR., zamieszkujący bądź Moskwę, bądź Kaługę, bądź Władywostok, bądź jakąkolwiek inną odległą sybirską mieścinę, może już czytać równie nieprawdziwe, jak jedynie „zbawienne" oficjalne wiadomości, zrodzone niejako w eterze.

Oto jak Sowiety potrafiły wykorzystać radjo, jako narzędzie skrajnej centralizacji.

Kryzys w przemyśle djamentowym.

O olbrzymim kryzysie djamentowego przemysłu świadczy statystyka ogłoszona przez związek południowo-afrykański. W 1930 roku sprzedano djamentów za 5,975.880 funt. szterling., gdy w 1929 roku za 12,426.462 funt. szterling. Cena karata została obniżona z 80 Sh 8 pen. na 63 Sh 2 pen. Kryzys ten odbił się głęboko na belgijskim przemyśle djamentowym, który jest w chwili obecnej całkowicie zrujnowany.

Nie „awjonetka", lecz „samolot turystyczny".

Redakcja „Skrzydlatej Polski" wystąpiła z inicjatywą zastąpienia terminu „awjonetka", oznaczającego lekki samolot z silnikiem słabej mocy, słowem pochodzenia polskiego, zrozumiałem dla wszystkich.

Cały polski lotniczy świat sportowy wypowiedział się na odbytym w ostatnich dniach w Krakowie kongresie za zmianą terminu „awjonetka" na „samolot turystyczny", podobnie, jak istnieją już „samolot wojskowy", lub „samolot komunikacyjny".

Organizowany we wrześniu r. b. przez Ligę Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej konkurs nosi już właściwą nazwę: „IV Krajowy Konkurs Samolotów Turystycznych".

A więc nie „awjonetka", lecz „samolot turystyczny"!

Spadek bezrobocia w ciągu tygodnia o 1944 osoby.

Według danych Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całej Polski w dniu 15 b. m. wynosiła 253.943 osób, co w porównaniu ze stanem z poprzedniego tygodnia wykazuje dalszy spadek bezrobocia o 1.944 osoby.

Stan bezrobocia w poszczególnych okręgach i ośrodkach w dniu 8 b. m. przedstawiał się następująco: Warszawa-miasto 15.221 bezrobotn. (wzrost o 213), Warszawa-okręg 7.661 (spadek o 164), Łódź-miasto 25.809 (spadek o 1.833), Łódź - okręg 7.984 (wzrost o 56), Częstochowa 10.451 (wzrost o 64), Sosnowiec 21.935 (wzrost o 1.073), Lwów 5.037 (wzrost o 122), Drohobycz 5.665 (wzrost o 38), Śląsk 60.516 (wzrost o 366), Bydgoszcz 8.815 (wzrost o 14), Poznań 10.498 (spadek o 123).

Ogłoszenia urzędowe.

WYROKI PRASOWE.

II. 1. Pr. 4/31. Wyciąg z protokołu wspólnego. Sąd okręgowy jako prasowy w sprawie konfiskaty czasopisma „Nezałeżniść" wychodzącego w Paryżu na posiedzeniu niejawnem dnia 14 sierpnia 1931 po wysłuchaniu zdania Prokuratora okręgowego w Złoczowie postanowił na zasadzie § 488 austr. p. k. zatwierdzić zarządzoną przez Prokuratora Sądu okręgowego w Złoczowie konfiskatę czasopisma wychodzącego w Paryżu „Nezałeżniść" gdyż osnowa tego pisma zawiera znamiona zbrodni zaburzenia spokoju publicznego z § 65 a. u. k. i występku z § 302 u. k. Nadto po myśli § 493 austr. p. k. orzeka się, że osnowa powyższego czasopisma stanowi wyżej powołane przestępstwa i wydaje się zakaz dalszego rozpowszechnienia tego czasopisma. Przewodniczący: S. S. O. Stern, wr. Protokolant: Skorny wr. Za zgodność: Horodyłowski. 6427

Sąd okręgowy.
Złoczów, 14 sierpnia 1931.

AMORTYZACJE.

IV. Nr. 336/31. Umorzenie weksla. Na wniosek Firmy „Polska Foresta" spółki akcyjnej w Nadwórnej jako posiadacza weksla, zarządza się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonego weksla, który miał zaginąć i wzywa się posiadacza tego weksla, by go do dni 60 licząc od dnia ogłoszenia przedłożył tut. Sądowi. W razie przeciwnym po upływie tego terminu uznałby Sąd weksel ten za umorzony i bez znaczenia. Weksel ten jest następującej treści: „Jezierna 15 września 1930 na zł. 450.— Dnia 10 marca 1931 zapłacę za ten własny weksel na zlecenie p. Jonasa Jaryczowera sumę czterysta pięćdziesiąt złotych. — Wartość w towarach. — Majer Zamojre Jezierna, płatny w Jeziernej, Majer Zamojre m. p. Indorso i Jonas Jaryczower mp. Józef Segal mp.". 6424

Sąd grodzki, Oddział IV.
Zborów, 15 lipca 1931.

LICYTACJE.

E. V. 5155/30/9. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Banku Gospodarstwa Krajowego strony egzekwującej odbędzie się dnia 30 września 1931 o godzinie 9 przedpołudniem w biurze Nr. 79 na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntowa Drohobycz Lisznia, whl. 113, oznaczenie realności: w skład tej realności wchodzą pb. 2114, 2115, pgrt. 3258/1, 3258/2 na których pobudowany jest dwupiętrowy murowany dom mieszkalny. Wartość szacunkowa wraz z przynależnościami 109509 zł. Najniższa oferta 54754'50 zł. Do realności whl. 113 ks. gr. Drohobycz Lisznia należą następujące przynależności: a to studnia, ogrodzenie i drzewa owocowe oszacowane na 1321 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 6425

Sąd grodzki.
Drohobycz, 26 kwietnia 1931.

E. 1676/31. Edykt licytacyjny. W Sądzie tutejszym odbędzie się dnia 18 września 1931 o godzinie 9 przedpołudniem w sali nr. IV licytacja realności wiejskiej whl. 188 gminy Konotopy oszacowanej na 630 zł. Najniższa oferta wynosi 420 zł. poniżej której sprzedaż nie nastąpi.

Sąd Grodzki, Oddział II.
Sokal, dnia 23 lipca 1931. 6414

XIII. E. 7142/30. Edykt licytacyjny. Na wniosek Matyldy Bagnerowej, jako strony egzekwującej, odbędzie się w tut. Sądzie dnia 8 września 1931 godzina 9 1/4 przedpołudniem sala Nr. 50, II. p. licytacja realności lwh. 263, gm. kat. Kraków Dz. XIII składającej się z domu parterowego murowanego i parceli budowlanej. Wartość szacunkowa 15.886 zł. Najniższa oferta 7.943 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Do tej realności należą jako przynależności: szopa, komórka, wychodek — oszacowane na 250 zł.

Sąd grodzki, Oddział cywilny XIII.
Kraków, 19 czerwca 1931. 6426

E. XXIV. 1185/28. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek strony egzekwującej Miejskiej Komunalnej Kasy Oszczędności we Lwowie odbędzie się dnia 5 października 1931 r. o godz. 9 przedpoł. w biurze Nr. XXIV na zasadzie zatwierdzonych warunków, licytacja następujących realności: Księga gruntowa III. dzielnicy gm. m. Lwowa. Oznaczenie realności: a) whl. 567, łąka składająca się z pgr. lkat. 5400/1, leżąca na granicy gruntów m. Lwowa i dawnej gminy Zniesienie o powierzchni katastralnej 9 ha. 35 a. 12 cm. kw.; b) whl. 573, łąka składająca się z pgr. 5401 i pgr. 7642 leżąca na granicy gruntów miasta Lwowa i dawnej granicy Zniesienie o powierzchni katastralnej 51 a. 11 m. kw. Wartość szacunkowa wraz z przynależnościami 701.079 zł., obejmuje tylko część gruntu znajdującą się w bezspornem posiadaniu zobow. Najniższa oferta 467.386 zł. Z obu wykazów część gruntu o powierzchni 24 a. 75 m. kw. wartości 12.138 zł. znajduje się w posiadaniu osób trzecich. Do realności whl. 567 ks. gr. III. dzielnicy gm m. Lwowa należą następujące przynależności: sterta ziemi darniowej, ogrodniczej w ilości 935 metrów kubicznych, oszacowane na 28.050 zł. 6432-3

Sąd grodzki miejski, Oddział XXIV.
Lwów, dnia 24 lipca 1931.

UPADŁOŚCI.

Sa 78/31/56. W sprawie ugodowej firmy „Melodja" Lwów Kopernika 9 — odracza się audjencję ugodową na dzień 9 września 1931 godzina 9'30 w Sali 22 tutejszego Sądu — ul. Rutowskiego 13. 6412

Sąd Okręgowy.
Lwów, 7 sierpnia 1931.

L. cz. Sa 72/31/21. W sprawie postępowania ugodowego Rachmiela i Ernestyny Taubów we Lwowie Ormiańska 4, wobec usprawiedliwionego niestawiennictwa zarządcy na audjencji 28 lipca 1931 odracza się audjencję ugodową na dzień 2 września 1931 godzina 11 Sala 22 tutejszego Sądu, Rutowskiego 13.

Sąd Okręgowy.
Lwów, 17 sierpnia 1931. 6413

Sa 35/31. Edykt. Otwarcie postępowania ugodowego do majątku dłużnika Mosesa Wolfa Pickholza, handel towarów żelaznych w Stryju. Komisarz ugodowy sędzia Sądu okręgowego Michał Genik Berezowski w Stryju. Zarządca ugodowy Chaim Neuman, buchhalter w Stryju. Audjencja ugodowa dnia 4 września 1931, godz. 10 w Sądzie okręgowym w Stryju, biuro Nr. 23. Czasokres do zgłaszania wierzytelności 1 września 1931. 6428

Sąd okręgowy, Wydział I.
Stryj, dnia 28 lipca 1931.

Sa 35/31. W sprawie układowej dłużniczej firmy „Radjo", Józefa Briksa własnej, wskutek zmiany warunków układowych przez dłużniczkę, odracza się audjencję układową na dzień 31 sierpnia 1931, godz. 9. 6423

Sąd okręgowy.
Złoczów, dnia 3 sierpnia 1931.

S. 4/31. Krydatarjusz Fabryka kapeluszy Spółka akcyjna w Myślenicach. Zwołuję zgromadzenie wierzycieli w dniu 3 września 1931 godzina 10 i pół w podpisanym Sądzie biuro Nr. 4. Przedmiot obrad: 1) Wybór wydziału wierzycieli i ich zastępców. 2) Powzięcie uchwały co do sprzedaży zapasów towarów z wolnej ręki. Komisarz konkursowy Dr. Waga.

Sąd grodzki.
Myślenice, 28 czerwca 1931. 6421

Sa. 67/31/9. Edykt. Uchwałą Sądu okręgowego w Samborze z dnia 31 lipca 1931 Sa. 67/31/1 otwarto postępowanie ugodowe do majątku inż. Juljusza Dzidy w Borysławiu-Wolanka. Ustanowiono komisarzem ugodowym dr. Zygmunta Osuchowskiego, naczel. Sądu tut. a zarządcą ugodowym dr. Michała Piechowicza, adw. w Drohobyczu. Wierzytelności zgłosić należy u komisarza ugodowego najpóźniej do dnia 5 września 1931. Audjencja ugodowa odbędzie się dnia 8 września 1931 godz. 10 w Sądzie grodzkim w Drohobyczu w biurze Nr. 51. 6431

Komisarz ugodowy.
Drohobycz, 4 sierpnia 1931.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 503/30/7. Zelman Rubistein, urodzony 1873 w Podborcach, jako żołnierz austr. miał na cholerę umrzeć. Celem udowodnienia śmierci wzywa się aby do 3 miesięcy od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi.

Sąd Okręgowy.
Lwów, 29 maja 1931. 6415

T. 451/31/8. Grzegorz vel Hryńko Myhal urodzony 1898 w Łanach, jako żołnierz ukraiński miał umrzeć na Ukrainie. Celem uznania go za zmarłego wzywa się aby do roku od dnia ogłoszenia, udzielono wiadomości o nim Sądowi.

Sąd Okręgowy.
Lwów, 4 maja 1931. 6416

T. 145/31. Józef Kobuz ur. 1886 w Zubrzy, jako żołnierz austr. zginął. Celem uznania go za zmarłego wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia, udzielono wiadomości o nim Sądowi.

Sąd Okręgowy.
Lwów, 18 maja 1931. 6417

T. 237/29. Dmytro Kozak, syn Teodora i Marji, urodzony 6 października 1886 r. w Protesach, rel. gr. kat., jako żołnierz austrjacki zaginął w r. 1915. Wiadomości o nim udzielić należy adw. Dr. Kałuskiemu jako obrońcy węzła małżeńskiego lub tutejszemu Sądowi, który po sześciu miesiącach od dnia ogłoszenia tego wyda ostateczne orzeczenie. 6429

Sąd okręgowy, Wydział I.
Stryj, dnia 17 lutego 1931.

T. 32/31/3. Mikołaj Mokryński, urodzony 27 kwietnia 1886 w Nastasowie, powiat Tarnopol, wyemigrował w roku 1914 do Ameryki i od roku 1918 brak o nim wiadomości. Na prośbę żony jego Jewdochy wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego i wzywa się, ażeby do 1 roku uwiadomiono Sąd lub kuratora adw. Dr. Rappaporta w Tarnopolu o zaginionym. 6430

Sąd okręgowy, Wydział I.
Tarnopol, dnia 25 czerwca 1931.

T. 95/31. Jan Kutny, urodzony 1886 w Milatyczach, jako żołnierz austr. zaginął. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 6418

Sąd okręgowy.
Lwów, 19 maja 1931.

T. 341/30/7. Jan vel Iwan Bożyk, urodzony 1862 w Rzeczyczach, zmarł w Dobrzanach 1914 r. Celem udowodnienia śmierci, wzywa się, aby do 3 miesięcy od dnia ogłoszena udzielono wiadomości o nim Sądowi.

Sąd okręgowy.
Lwów, 2 maja 1931. 6419

T. 556/30. Majer Schaffer, urodzony 1880 w Podliskach, jako żołnierz austr. zaginął. Celem uznania go za zmarłego, wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia udzielono wiadomości o nim Sądowi. 6420

Sąd okręgowy.
Lwów, 18 maja 1931.

Sytuacja banków polskich.

Banki polskie wywiązywały się ze swych zobowiązań na ultimo półroczne bez większych trudności, o czem świadczy m. in. nieznaczne stosunkowo wykorzystanie kredytów redyskontowych w Banku Polskim. Wypłacalność klijenteli bankowej naogół doznała poprawy. W Banku Polskim odsetek weksli zaprotestowanych w stosunku do płatnych w czerwcu zmniejszył się znowu, wynosząc 4.01% wobec 4.55% w maju, również w innych bankach protesty zmalały, przyczem odsetek weksli zaprotestowanych nieco się zmniejszył zarówno w odniesieniu do weksli portfelowych, jak inkasowych. Okoliczność tę jednak należy przypisać raczej selekcji kredytobiorców, stosowanej szeroko przez banki i rynek dyskontowy, niż ogólnej poprawie wypłacalności.

Teatr Bogusława Samborskiego w 70 miastach.

Znakomity artysta dramatyczny i as filmu polskiego, Bogusław Samborski, popularny już i zagranicą, jako „król polskiego ekranu", zorganizował zespół młodych utalentowanych aktorów, z którymi rozpoczyna w dniu 1 września objazd całej Polski.

Zespół grać będzie oryginalną, arcyciekawą komedję autora węgierskiego Lajosa Larjo p. t. „Prawda czy kłamstwo?", w roli głównej z Samborskim, który też sztukę wyreżysował.

Zespół wyjeżdża w objazd z własnemi dekoracjami i rekwizytami scenicznemi. W ciągu trzech miesięcy teatr Samborskiego odwiedzi 70 miast na terenie całego kraju.

Nowoczesne metody protezowania.

Kierownik protezowni ogólnopaństwowego związku Kas Chorych, dr. Reklewski, wyjeżdża w dniach najbliższych na wielką wystawę higjeniczną do Drezna.

Celem wyjazdu dr. Reklewskiego jest zapoznanie się z nowoczesnym systemem protezowania i zastosowanie go w protezowni warszawskiej.

Co usłyszymy przez radjo?

(Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone drukiem półtłustym).

Czwartek, 20 sierpnia.

LWÓW (381). **11.58 Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący.** — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. Płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11. — 13.10 Trans. z Warszawy. Urz. komunikat Państw. Instyt. Meteor. — 13.20—14.50 Przerwa. — 14.50 Trans. z Warszawy. Komunikat gospodarczy. — 15.10 Muzyka z płyt gramofonowych. — 15.25 Trans. z Warszawy. „Zamiłowanie do praktyczności" wygł. p. Marja Ankiewiczowa. — 15.45 Lwowski komunikat L. O. P. P. — **16.00 Pieśni w wyk. p. Romualda Cyganika, akomp. p. T. Seredyński.** — 16.25 Muzyka z płyt gramofonowych. — **16.50 „O Henryku Heinem" wygł. dr. Marceli Szarota. Trans. na wszystkie stacje P. R.** — 17.10 Muzyka z płyt gramofonowych. — 17.35 Trans. z Krakowa „O prawdzie i fałszu w nauce" wygł. prof. dr. Witold Wilkosz. — **18.00 Koncert kameralny w wyk. p. Dunki Śleczkowskiej (sopr. kol.), p. Witolda Krzemińskiego (altówka), p. Artura Biccia (bas), akomp. p. Tadeusz Seredyński.** — 19.00 Rozmaitości. — **19.20 Pogadanka literacka p. Idy Wieniewskiej.** — 19.40 Muzyka z płyt gramofonowych. — 19.50 Trans. z Warszawy. Urz. komunikat Państw. Instyt. Meteor. — 19.55 Trans. z Warszawy. Komunikat Państw. Urz. Wych. Fizycznego i Państw. Zw. Sportowego. — 20.00 Trans. z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — 20.10 Trans. z Warszawy. Komunikat sportowy I-szy. — 20.15 Trans. z Warszawy. Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej w wyk. orkiestry Filharmonji Warsz., pod dyr. Adama Dołżyckiego i inni. — 21.30 Trans. z Warszawy. Słuchowisko p. t. „Musisz się żenić" Labiche'a. — 22.00 Trans. z Warszawy. P. Elga Kern wygł. feljeton p. t. „Jeszcze o wybitnych kobietach". — 22.15 Trans. z Warszawy. Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego. — 22.20 Trans. z Warszawy. Komunikaty. — 22.25 Odczytanie programu na dzień następny. — 22.30 Trans. z Wilna. Koncert solisty. — 23.00—24.00 Trans. z Warszawy. Muzyka lekka i taneczna.

Sto lat temu.

Kronika Powstania Listopadowego.

(19 sierpnia 1831 r.).

Rząd Narodowy złożył władzę w ręce Sejmu i Senatu. Z tego względu zebrały się na posiedzenie sejmowe Izby połączone, które uchwaliły, że Rząd narodowy, który dotąd składał się z 5-ciu członków, ma w przyszłości pozostawać w ręku jednej osoby, a to prezesa Rady Ministrów, wybieranego łącznie przez Sejm i Senat. Prezesa Rady Ministrów mianuje sześciu ministrów, którym przysługuje jedynie głos doradczy. Mianuje on również naczelnego wodza i służy mu prawo ułaskawiania. Prezes Rady Ministrów był tedy poniekąd dyktatorem. Wybór na to stanowisko rozstrzygał się między marszałkiem Sejmu Ostrowskim i generałem Krukowieckim. Zwyciężył ten ostatni.

Wybór generała Krukowieckiego zebrana na galerji sejmowej publiczność przyjęła z zadowoleniem. Okrzyki na jego cześć wznoszono także na ulicy. Ta radość miała jednak trwać nie długo.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 18 sierpnia.

CZEKI: Amsterdam 286.60, Belgrad 12.54 i 1/4, Bruksela 99.—, Bukareszt 4.20 i 1/4, Kopenhaga 189.80, Londyn 34.51 i 3/4, Madryt 61.30, Medjolan 37.20, Nowy Jork 709.95, Oslo 189.80, Paryż 27.90 i 1/2, Praga 21.03 i 1/4, Sofia 5.143, Sztokholm 190.—, Warszawa 79.48—79.76, Zurych 138.45.

BANKNOTY: Berlin 168.10, Bukareszt 4.19, Londyn 34.44, Nowy Jork 712.—, Praga 21.00 i 1/2, Zurych 138.30.

AKCJE: Dunaj—Sava—Adrja 90.05, Wiener Bankverein 14.—, Escompte Niederöst. 149.—, Länderbank 20.25, Nationalbank Oest. 242.—, Živnostenská 78.25, Dunaj—Sava—Südbahn 11.80, Galicja 15.25, Alpino Montages 12.52, Berg- und Hütten 419.—.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 19 sierpnia.

PAPIERY PROCENTOWE: 4% poż. inwest. 82.—, 5% poż. konwers. 44.25, 6% poż. kolej. 69.50, 7% poż. stabil. 68—70.

WALUTY: Dolary 8.96.

DEWIZY: Belgja 124.40, Londyn 43.47.5, Nowy Jork 8.92.4, Paryż 34.50, Parga 26.44, Szwajcarja 173.55, Wiedeń 125.50.

AKCJE: Bank Polski 113.50, Lilpop 15.—, Haberb. 64.—

RUFUS KING. 28)

Na zgubionym kursie.

Przekład autoryzowany z angielskiego.

— Zrywać całkowicie z tem, co minęło?

— Tak.

— Jednem słowem powierzyła pani całą rzecz swoim doradcom prawnym?

— Tak. (Oczy Teda — myślała — są takie jasne i przejrzyste odrazu po przebudzeniu... tylko oczy młodych pięknych istot mogą być takie przejrzyste odrazu po przebudzeniu...)

— Czy oni posyłali jej tylko rok rocznie czek na wiadomą sumę i poza tem nie dowiadywali się, co się z nią dzieje?

— Nie mam pojęcia. Mieli instrukcję, żeby się z tem do mnie nie zwracali. — Spostrzegła się i dodała tonem usprawiedliwienia. — Z taką rzeczą najlepiej jest skończyć odrazu. Najlepiej i najmiłosierniej.

Valcour pomyślał, że w podobny sposób topi się miłosiernie małe kocięta i że pani Poole mogła również dobrze wsadzić małą Toody do worka, obciążyć kamieniami i rzucić do wody. Byłoby to o wiele miłosierniejsze niż zadanie jej dziecinnemu sercu takiej okrutnej rany, z której musiał potem wyrosnąć jadowity grzyb nienawiści. Ale czy to nie było jałowe fantazjowanie? Wszak dziecko mogło być z natury złe i odpychające!

— Nie znoszę rzeczy, które przestały już być aktualne — ciągnęła pani Poole — a przypominają się ciągle pamięci.

— Anna mówiła, że od paru lat czeki bywają zwracane.

— Widzę, że pan się dużo od niej dowiedział.

Głos brzmiał ostro, a niebieskie oczy patrzyły twardo i nieprzyjaźnie.

—Ciągnąłem ją za język. To prosta dusza i bardzo przywiązana do pani. Nie chciała mówić, ale przekonałem ją, że idzie o dobro pani.

— Jakim sposobem?

— Powiem tylko tyle, że podług mego przekonania na dnie tej morderczej sprawy kryje się Toody. Chciałbym, żeby pani była ze mną szczera.

Otworzyła szeroko naprawdę zdumione oczy.

— Ale ja jestem zupełnie szczera.

— Czy pani wie, dlaczego te czeki są zwracane? Czy doradcy prawni zawiadomili o tem panią?

— Nie wiem. Poczta zwraca czeki jako niedoręczone i na tem koniec.

— Czy oni nie starali się dowiadywać?

— Chcieli, ale uznałam, że to niepotrzebne. Łatwo sobie wytłumaczyć, co się mogło stać. Toody albo wyszła zamąż, albo znalazła sobie jakieś źródło dochodów. Poco ja się miałam dowiadywać? — dodała z irytacją. — Po winna mnie była zawiadomić o swoim ślubie. Byłabym jej posłała ładny prezent.

— Jak ona się nazywała? Toody to było imię, prawda?

— Jak się nazywała? Zdaje się, że Ethel. Myśmy ją nazywali Toody.

— Jak wyglądała? Jasne włosy — piwne oczy?

— Bardzo jasne włosy. Miała cudowne loki.

— Zdaje się, że Anna nie widziała jej nigdy bez ubrania. (Niech mi pani daruje tę Annę). Ale może pani wie, czy mała miała jakie znaki szczególne, znamiona, blizny, czy coś w tym rodzaju?

— O, na pewne nie. Iarryby mi jej nie podarowal, gdyby tam było coś takiego.

— Przecieżby pani sama zauważyła. Musiała ją pani widzieć rozebraną wiele razy.

— Toody? O, nie. Całowałam ją czasami w łóżeczku i to wszystko.

— Bona się nią opiekowała? Fräulein Smeldt?

— O, nie, jej ciotka.

Valcour poczuł dziwne swędzenie w tyle szyi.

— Niech mi pani opowie o tej ciotce — rzekł łagodnie.

— O, przyjechała z nią do nas jako niańka i opiekowała się nią przez cały czas, ale dopiero w chwili rozstania dowiedzieliśmy się, że to była ciotka. Nie wiem, dlaczego ludzie są tacy skryci. Przecieżby to nie zrobiło żadnej różnicy. Tak mi się przynajmniej zdaje. Trudno sądzić o rzeczach z perspektywy lat.

— Naturalnie. Czy pani starała się dowiedzieć, czy to było prawdziwe pokrewieństwo?

— Moi doradcy prawni zebrali informacje i posyłali czeki na ręce ciotki.

— Zaczynam rozumieć. Jak ta kobieta wyglądała?

— Nie wiem. Rzadko się z nią stykałam. Robiła wrażenie czegoś bardzo pospolitego i ujemnego. Taki typ jest trudny do opisania. Słodka — przesadnie słodka... Wstrząsnęła się nagle. — Może była podobna do pani Sanford.

(C. d. n.).

CENA OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowy kolumny 8-łamowej w ogłoszeniach zwykłych za tekstem) **15 gr.** — za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowy kolumny 4-łamowe w nadesłanem nekrologi **40 gr.** — w kronice, [illegible] na stronach tekstowych [illegible] gospodarczym, paski na stronicach tekstowych **60 gr.** — po kronice **50 gr.** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** — drobne ogłoszenia za słowo 10 gr. — drobne ogłoszenia [illegible] za słowo **15 gr.** — Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.** — tekstowa **800 zł.** — pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.** — Ogłoszenia [illegible] cyfrowe 50%. — zamiejscowe 30% droższe.

„Drukarnia Polska, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.